

PORADNIK

JĘZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1977

2

(346)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:

prof. dr Witold Doroszewski

Zastępca redaktora: prof. dr Mieczysław Szymczak

Dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), prof. dr Halina Kurkowska, dr Zofia Mianowska, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), doc. dr hab. Wanda Pomianowska, prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, mgr Alicja Szlązakowa, prof. dr Witold Taszycki (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Sławińska

TREŚĆ NUMERU

<i>Ryszard Piotrowski</i> : W 150 rocznicę ukazania się „Gramatyki języka polskiego” Józefa Muczkowskiego	45
<i>Witold Taszycki</i> : Nazwy miejscowe <i>Trupień</i> i <i>Tropień</i>	54
<i>Stanisław Kania</i> : Polskie kryptonimy konspiracyjne w latach drugiej wojny światowej	56
<i>Ewa Prechitko</i> : Formacje z sufiksem <i>-izm// -yzm</i> pochodne od osobowych nazw własnych we współczesnym języku polskim	65

RECENZJE

<i>Andrzej Bańkowski</i> : Eugeniusz Pawłowski — Nazwy miejscowe Sądecczyzny, cz. II. Nazwy osiedli	70
--	----

SPRAWOZDANIA

<i>Renata Grzegorzczkova</i> : Sympozjum składniowe w Brnie	76
<i>Anna Mazanek</i> : Sławiści zagraniczni na Uniwersytecie Warszawskim (sier- pień — wrzesień 1976)	78

UZUPEŁNIENIA — UWAGI — SPOSTRZEŻENIA

<i>Klemens Stępnia</i> k: W sprawie wyrazu <i>cin</i> kiarz	81
<i>Eugeniusz Słuszkiewicz</i> : Jeszcze kilka słów o etymologii wyrazu <i>cin</i> kiarz	83

OBJASNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — M.S.	87
--------------------------------------	----

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Nakład 3000 (2854+146). Ark. wyd. 4,0. Ark. druk. 2,75. Papier ilustrac. kl. V, 71 g. 70×100. Oddano do składu 14.XII.1976 r. Podpisano do druku w lutym 1977 roku. Druk ukończono w lutym 1977 r.
Zam. 1736/76 F-28 Cena zł 6,—

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0349



Ryszard Piotrowski

W 150 ROCZNICĘ UKAZANIA SIĘ „GRAMATYKI JĘZYKA” POLSKIEGO” JÓZEFA MUCZKOWSKIEGO

O pracy Józefa Muczkowskiego nad językiem i nad podręcznikami do gramatyki mamy mało wiadomości. Brak monograficznego opracowania jego życia i twórczości. Skąpe są również poświęcone mu publikacje, ukazujące się zazwyczaj w rocznicę śmierci. Pisali o nim: K. Wł. Wójcicki w „Tygodniku Ilustrowanym” — 1861, nr 109, L. Siemieński w „Portretach literackich” — 1865, A. Zdanowicz w „Rysie dziejów literatury polskiej” — 1877, K. Estreicher w „Albumie biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX” — 1903, Maksymilian Fajans w „Wizerunkach polskich” — 1851. Na początku XX wieku zainteresował się Józefem Muczkowskim Mikołaj Rudnicki, który w rozprawie „Z dziejów polskiej myśli językowej i wychowawczej” podaje, że „Muczkowskiego gramatyka wyszła pierwszy raz w Poznaniu w 1825 r. Następnie wychodziła w Krakowie cztery razy, w Petersburgu dwa razy, w Warszawie raz. J. Szczepański wydał w 1850 r. gramatykę, która jest tylko plagiatem z Muczkowskiego, co by świadczyło o popularności tego ostatniego. Muczkowski zdaje się wyparł Kopczyńskiego w Rzeczypospolitej Krakowskiej (od 1825 do 1846)”, s. 38. Wspomina również o nim Ludwik Ręgorowicz („Zarys dziejów gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu” — 1923): „[...] Nieodłącznym towarzyszem Trojanowskiego był Józef Muczkowski, otwarty, szczerzy, prawdziwy typ szlachcica, powołany później podobnie jak Trojanowski na Uniwersytet Krakowski, gdzie objął katedrę bibliografii” — s. 29. Zenon Klemensiewicz w „Historii języka polskiego” (1972 i 1974), umieszcza tylko skromną notatkę o Muczkowskim: „Jednym z poprzedników Deszkiewicza był Józef Muczkowski, który w r. 1836 ogłosił w Krakowie „Gramatykę języka polskiego”. Cieszyła się ona widać znacznym powodzeniem, skoro drugie wydanie wyszło tamże w r. 1849, trzecie zaś jeszcze w 1860 w Petersburgu” (na s. 672 w wydaniu z 1974 r.).

Uderzająca jest sprzeczność między informacjami Rudnickiego i Klemsiewicza. Pierwsze wydanie „Gramatyki języka polskiego” Józefa Muczkowskiego ogłoszone było w Poznaniu 1825 r. i jego egzemplarze znajdują się w Bibliotece w Zamku Kórnickim, Bibliotece ks. Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Narodowej w Warszawie i Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Ponadto popularność podręcznika była dość duża, skoro używany i wznawiany był w ciągu 35 lat, licząc od wydania w Poznaniu w 1825 r. do wydania w Petersburgu w 1860 r.

Zadziwiająca sprawą jest również brak jakiegokolwiek wzmianki o działalności autora „Gramatyki języka polskiego” na polu językoznawczym w biografii Józefa Muczkowskiego umieszczonej w *Słowniku pracowników książki polskiej*, PWN, Warszawa 1972, s. 611. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN, Warszawa 1966 w haśle *Muczkowski* pominięto także wydania gramatyki języka polskiego.

Na podstawie wyżej wymienionych materiałów archiwalnych ustaliłem następujące fakty z życia i działalności Józefa Muczkowskiego.

Józef Muczkowski urodził się 17 marca 1795 r. we wsi Maszki w dawnym województwie lubelskim z rodziców Marcina i Katarzyny z Drelanów. Był synem chłopca. Po przygotowaniu domowym i opanowaniu nauki czytania i pisania został oddany w 1803 r. wraz ze starszym bratem do szkoły lubelskiej tzw. początkowej, a po jej ukończeniu w 1806 r. wszedł w poczet uczniów gimnazjalnych. Gdy miał zaledwie 15 lat, stracił matkę i ojca. Osierocony, walczył o środki do życia i opiekował się młodszym bratem, którego utrzymywał i kształcił. W r. 1812, po ukończeniu szkół departamentowych lubelskich, dotknął go cios najboleśniejszy, mianowicie zgon brata Franciszka, towarzysza nauki. Po jego śmierci Józef Muczkowski udał się do Krakowa, gdzie wstąpił na wydział filozoficzny, na który uczęszczał do wojny napoleońskiej. Jego opiekunem i protektorem był wówczas Adam Czapski, który pomógł mu w uzyskaniu miejsca pracy dającego mu środki utrzymania i możliwość uczęszczania na kurs nauk filozoficznych, zgodny z jego powołaniem nauczycielskim. W 1813 r. Józef Muczkowski rzucił mury Akademii Jagiellońskiej i wstąpił jako ochotnik w szeregi wojsk Księstwa Warszawskiego do pułku ułanów gwardii cesarza Napoleona. Brał udział w kampaniach wojennych w r. 1813 i 1814 w Niemczech i we Francji. Po bitwie pod Waterloo i upadku Napoleona wraz z resztkami armii wrócił do kraju. W marcu 1815 r. wrócił do Krakowa, by kontynuować studia akademickie. Ubogim chłopcem zajął się ks. Feliks Jaroński, wykładowca filozofii. Ten szlachetny profesor nie tylko otworzył Muczkowskiemu dom własny, ale udzielał mu również prywatnych lekcji języka łacińskiego. Kiedy w r. 1817 ustanowiono komisję organizacyjną do powołania Rzeczypospolitej Krakowskiej, Muczkowski miano-

wany został adiunktem przy Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od r. 1818 rozpoczął karierę pedagogiczną, bezpłatnie udzielał lekcji łaciny po cztery godziny tygodniowo, co trwało aż do chwili powołania go w 1819 r. na stanowisko nauczyciela w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie przez 8 lat nauczał języka polskiego, łacińskiego i greckiego. W 1821 r. zawarł związek małżeński. Pełniąc obowiązki nauczycielskie Muczkowski zaczął pracować naukowo, głównie nad językiem polskim i historią literatury.

Józef Muczkowski mieszkając w Poznaniu zbliżył się do znanego miłośnika nauk Tytusa Działyńskiego, z którym w 1823 r. odbył podróż naukową do Danii i Szwecji, skąd przywiózł cenne druki i rękopisy dla Biblioteki Kórnickiej. Kiedy po roku 1815 Edward Raczyński zyskał od rządu zezwolenie na założenie biblioteki w Poznaniu, Józef Muczkowski zbierał książki na całym obszarze nowego Ks. Poznańskiego po zniesionych klasztorach. W latach 1824-1825 opiekował się biblioteką Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu.

W tym czasie przystąpił do pracy nad nowym podręcznikiem. Jako nauczyciel języka polskiego pragnął ułatwić młodzieży przyswajanie wiedzy z tego zakresu. Napisał więc i wydał w Poznaniu w 1825 r. „Gramatykę języka polskiego”. Gimnazjum poznańskie odgrywało coraz większą rolę w walce o język polski, było kuźnią ducha narodowego i wybitnym centrum naukowym. Niemcom nie podobał się ten ośrodek myśli twórczej, a szczególnie wykłady języka polskiego prowadzone przez Muczkowskiego. Karol Estreicher pisał: „Jego gramatyka polska jednocześnie z literaturą Łukaszewicza i zasadami stylistyki Królikowskiego były literackimi ewangeliami młodzieży, oddającej się literaturze. Na tem kształciły się dziesiątki pisarzy” (Albumy..., t. 2, s. 418). Otwartość przekonań Muczkowskiego spowodowała utratę posady. Konieczność zmusiła Józefa Muczkowskiego do wyjazdu z Poznania do Krakowa. W 1829 r. zabrał go Mikołaj Mielżyński powierzając mu edukację syna i do końca 1830 r. J. Muczkowski udzielał lekcji prywatnie.

W styczniu 1831 r. powołany został na stanowisko profesora literatury greckiej i rzymskiej w liceum św. Anny w Krakowie, a w 1834 r. objął funkcję kustosa biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym samym roku w grudniu — na podstawie konkursu — został mianowany profesorem zwyczajnym bibliografii i bibliotekarzem UJ i do końca życia pełnił te obowiązki. J. Muczkowski objął jednocześnie nadzór nad Drukarnią Uniwersytecką. Podczas zajęć z młodzieżą z bibliografii J. Muczkowski tak planował lekcje, że przybierały one charakter wykładów literatury i języka polskiego, których nie uczono ani w gimnazjum, ani na uniwersytecie. Młodzież bardzo go lubiła. Należy podkreślić, że przeniesienie się J. Muczkowskiego z Poznania do Krakowa powtórnie, objęcie patronatu nad drukarnią i biblioteką, dało większe szanse na wydawanie rozpraw naukowych i podręczników do nauczania języka polskiego.

Dorobek Muczkowskiego stanowią następujące pozycje:

1. „Gramatyka języka polskiego”, wyd. I, Poznań 1825;
2. „Gramatyka języka polskiego”, wyd. II, przerobione i pomnożone, Kraków 1836;
3. „Gramatyka języka polskiego”, wyd. III, przerobione i poprawione, Kraków 1849;
4. „Praktyczna gramatyka języka polskiego”, Kraków 1843;
5. „Mała gramatyka języka polskiego”, Kraków 1849;
6. „Mała gramatyka języka polskiego”, Kraków 1850;
7. „Gramatyka języka polskiego”, Kraków 1850;
8. „Mała gramatyka języka polskiego” wydana pośmiertnie, Petersburg 1860.

Józef Muczkowski zmarł w Krakowie 31 lipca 1858 r.

Z przeglądu stanu badań nad językoznawstwem polskim XIX wieku (prace Z. Klemensiewicza, B. Wieczorkiewicza, St. Urbańczyka, J. Podrackiego i Z. Kawyn-Kurzowej) wynika, że niewielkie były wówczas osiągnięcia naukowe w tym zakresie. Przede wszystkim utrata niepodległości hamowała rozwój oświaty i kultury. Systematyczne wynaradawianie w zaborze pruskim i rosyjskim zmuszało inteligencję polską do walki o język narodowy. Całą uwagę koncentrowano na problemie wychowania młodego pokolenia w duchu patriotyzmu. Szkoły wymagały nowych środków dydaktycznych. Wzrastało zapotrzebowanie na dobrze opracowaną praktyczną gramatykę do nauczania języka polskiego. Zadania tego podjął się J. Muczkowski. Pionierami w dziedzinie podręczników gramatyki byli O. Kopczyński i J. Mroziński, którzy włożyli wiele pracy w ułożenie pierwszych zasad gramatyki polskiej do użytku szkolnego. J. Muczkowski pragnął opracować przystępny podręcznik dla szkoły średniej. Uważał, że podręczniki: „Gramatyka języka polskiego” O. Kopczyńskiego i „Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego” J. Mrozińskiego, które bardzo cenił, nie są dostosowane do poziomu uczniów klas początkowych. Podjął myśl O. Kopczyńskiego i J. Mrozińskiego i rozpoczął pracę nad nowym układem gramatyki. W listopadzie 1824 r. ukończył pisanie książeczki do użytku szkolnego. W 1825 r. wydrukowana została w Poznaniu „Gramatyka języka polskiego” (nakładem wydawcy, w księgarni J. A. Munka).

Gdy porównujemy ujęcie problematyki językowej w „Gramatyce języka polskiego” J. Muczkowskiego (1825 r.) z „Gramatyką języka polskiego” Onufrego Kopczyńskiego (1817 r.) i „Pierwszymi zasadami gramatyki języka polskiego” J. Mrozińskiego (1822 r.), możemy zauważyć różnice w interpretacji zagadnień.

Muczkowski wprowadzał uogólnienia, a niekiedy poszerzając niektóre działy gramatyki bogatym słownictwem przybliżał czytelnikowi treść układu. Szczególnie koncentrował się na problemie części mowy i starał się dokładnie wyjaśnić ich znaczenie, temat ten bowiem zbyt krótko i zwięźle

ujmowany był przez poprzedników. Dla zobrazowania interpretacji tego samego zagadnienia przez wymienionych gramatyków i wykazania nowości, które wnosił Muczkowski, podaję przykłady z trzech książeczek gramatyki. Jako podstawę do rozważań pragnę przyjąć dział „nauki o słowie”, czyli o czasowniku.

O. Kopczyński podaje, że „słowo bierze się u nas w kilku znaczeniach. Naprzód za przyrzeczenie, po wtóre za pismo, po trzecie za wszelki wyraz mowny, po czwarte w gramatyce bierze się za wyraz poświęcony szczególnie znaczeniu działania duszy naszej nazwanego sądem”¹.

J. Mroziński pisał: „Słowo jest wyraz, którym twierdzimy istnienie lub czynność jakową, jestem, czytam”².

J. Muczkowski podkreślał funkcję predykatywną, zdaniotwórczą czasownika, stwierdzając: „Po imieniu najprzedniejsze jest w mowie ludzkiej słowo, bo bez niego, nie byłoby zupełnej myśli czyli sensu, ponieważ nie byłoby takiego wyrazu, który znaczy sąd czyli zdanie o rzeczy: gdybym mówił np.: *człowiekiem, list twój, ci zegarek*, nikt by mnie nie zrozumiał. Dopełniwszy zaś sensu przez przydane słowo, wyrażające sąd czyli zdanie o człowieku, liście, zegarku, każdy mnie zrozumie. Tak tedy mówimy zwyczajnie: *człowiekiem jestem, odebrałem list twój, dałem ci zegarek*”³.

Z wstępnej analizy daje się zauważyć inny sposób tłumaczenia pojęcia wyrazu *słowo* przez J. Muczkowskiego w porównaniu z wprowadzeniem tego samego zagadnienia u poprzedników. Przykłady zastosowane w wypowiedzi autora obrazują sens użycia czasownika i podkreślają jego znaczenie w zdaniu. Kopczyński dzielił czasowniki na: „czynne, bierne i nijakie”⁴. Mroziński klasyfikował czasowniki na: „czynne np. *kocham*, albo bierne (tych w istocie w języku naszym nie ma, zastępujemy je przez imiesłowy, *jestem kochany*), albo nijakie, *milczę*, albo zaimkowe, *zakładam się*”⁵. J. Muczkowski bliżej określał czasowniki: „czynne, bierne i nijakie”. Szczegółowo wyjaśniał znaczenie tych czasowników używając następujących sformułowań w rozdziale: *Podział słów co do znaczenia*:

„1. Czynne, gdy wyrażają sąd o tej osobie lub rzeczy, która co czyni względem drugiej, np.: *słońce oświeca ziemię, rolnik uprawia rolę*.

2. Bierne, kiedy wyrażają sąd o tej rzeczy, która bierze jaką własność od drugiej, np.: *ziemia jest oświecona od księżyca, rola jest uprawiana od rolnika*.

3. Nijakie, które wyrażają prosty stan rzeczy jakiej, bez żadnego względu na drugą, np. *słońce świeci, rolnik stoi*”⁶.

¹ O. Kopczyński: „Gramatyka języka polskiego”, 1817, s. 85.

² J. Mroziński: „Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego”, 1822, s. 65.

³ J. Muczkowski: „Gramatyka języka polskiego”, 1825, s. 119.

⁴ O. Kopczyński: op. cit., s. 88.

⁵ J. Mroziński: op. cit., s. 66.

⁶ J. Muczkowski: op. cit., s. 120.

W dalszej wypowiedzi J. Muczkowski wyodrębnił „słowa zaimkowe”: „Tak nazwane od tego, że się łączą z zaimkiem się, który czasem jest tylko dopełnieniem słowa, np. *pocę się*, czasem zaś znaczy zwrócenie czynienia na osobę czyniącego, np.: *kocham się*”⁷. Następnie wyjaśniał: „dwojakie mamy słowa zaimkowe, jedne które z natury swojej są zaimkowemi, np.: *boję się, śmieję się*, drugie, które ze słów czynnych lub nijakich przez przybranie zaimka się na zaimkowe przechodzą, np.: *biję się, uczę się*. Dla różnienia dwóch powyższych względów, które słowa z zaimkami używane wyrażają, pierwsze zaimkowemi, drugie zwrotnemi nazwać należało”⁸.

Takich subtelnych rozróżnień na próżno szukalibyśmy we współczesnych nam gramatykach szkolnych.

J. Muczkowski wprowadził analizę czasowników dokonanych i niedokonanych, słów posiłkowych *być* i *mieć*. Szeroko potraktował odmianę czasowników przez osoby, rodzaje i liczby, przez czasy i tryby. Omówił sposób zastosowania trybu rozkazującego czasu przeszłego z podaniem przykładów: „Jako w obecności mówimy, *bądź dzisiaj u mnie, idź do niego i odbierz książkę*, tak o przeszłości powiemy, *było być wczoraj u mnie, było iść i odebrać książkę*”. W znaczeniu warunkowym czasu przeszłego np.: *było mi dać, tobym ci był schował, był byś pilnym, tobyś był wyszedł na człowieka*”⁹.

Wprowadził wiadomości o imiesłowach czynnych, biernych, odmiennych i nieodmiennych, „czyli osobliwych”. Imiesłowy określał jako imiona pochodzące od słów, w zależności od okoliczności: „czynienia lub skutku w słowie zawartą wyrażające. Jako imiona mogące wydać przymiot zdania, mają odmiany przez liczby, przypadki i rodzaje, i w tym względzie uważane są na równi z przymiotnikami, ze wszystkim się z przymiotnikami zagadzają i podobnie odmieniają, tylko się stopniować nie mogą. Jako część słowa odmieniają się przez czasy i tym się różnią od przymiotników, np.: *kochający, kochany, mający kochać*, skutek lub czynienie, które wyrażają imiesłowy, *dziać się muszą w pewnym czasie*”¹⁰.

Całość autor podsumował stwierdzeniem: „Tyle tedy odmian zachodzi w słowie przez osoby, rodzaje, liczby, czasy i tryby, do których też imiesłowy z ich odmianami przez czasy przyłączyć należy... Wszystkie te odmiany słowa razem wzięte, nazywają się *czasowaniem*, a z łacińskiego *konjugacją*, od okoliczności wyłącznie słowom przynależnej, wydania okoliczności czasu. Fundamentem czasowania jest natura myśli ludzkiej w powszechności, a narodowy zwyczaj w szczególności [...]. Przebiegając słowa polskie spostrzegamy, że wszystkie, jakiegokolwiek są znaczenia, dadzą się na cztery działy podzielić, tak, że pewna liczba słów, do jednego z czterech działów należąca, jednostajnie się czasuje czyli koniu-

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 130.

¹⁰ Ibidem, s. 132.

guje, skąd wypadają cztery formy czasowania czyli koniugacji, z których każda zamyka w sobie porządną zbiorę wszystkich odmian słownych”¹¹.

W rozważaniach „o początku słowa” i „czasowania” J. Muczkowski wprowadził wnikliwą analizę zagadnienia: „Gramatycy polscy, podobnie jak wszyscy inni o żyjących językach i o mowie łacińskiej piszący utrzymują, że tryb bezokoliczny jest początkiem słowa i czasowania, lecz pierwszemu twierdzeniu sprzeciwia się sam sposób pojmowania ludzkiego, bo człowiek zawsze od łatwiejszych do trudniejszych przez znane do nieznanym rzeczom przychodzi. Nie można więc przypuścić, żeby wyobrażenie pozbawione wszelkiej okoliczności, a zatem z dłuższego i rozważniejszego zastanowienia się i oderwania niektórych względów powstające pierwsi być miało, aniżeli inne prostsze, bo z prostego sposobu myślenia i pojmowania wypływające. Tem prostszemu oznajmienia połączone: gdyż czas przeszły jest najpierwszym gatunkiem czasu, który się następuje ludzkiemu umysłowi”.

Całość zakończył Muczkowski wnioskiem: „wprzód musiała być czynność ukończona, aniżeli wyraz na jej oznaczenie wymyślono: który żeby dokładnie to wyobrażenie malował, musiał być użyty w najprostszym względzie przeszłości. — Stąd wypada, że jako w sposobie naszego myślenia czas przeszły jest początkiem wyobrażenia czasu, tak też źródłem być musi czasowania. Jakoż są języki, jak np. hebrajski, które z tego czasu wszystkie inne względy w słowie wywodzą”¹².

Kontynuując porównanie interpretacji problemów w podręcznikach gramatyki Kopczyńskiego, Mrozińskiego z wykładem Muczkowskiego dla przykładu podaję wprowadzenie wiadomości o rzeczowniku.

Józef Mroziński za rzeczownik uważa „wyraz, którym nazywamy osobę lub rzecz jakową: *Józef, Warszawa, kapelusz* itd.”¹³.

J. Muczkowski pisał w rozdziale drugim *O Imieniu*: „W szeregu wyrazów odmiennych jest Imię, którem nazywamy rzeczy lub ich przymioty... Imiona tedy stąd się zowią, jedne rzeczownikami czyli rzeczownikami, drugie przymiotnikami czyli przymiotnikami, Cecha imion rzeczownych jest, że odpowiadają na pytanie: kto? albo co? Cecha imion przymiotnych jest, że odpowiadają na pytanie: jaki? jaka? jakie? Imię [...] jako odmienna część mowy ma różne swoje nazwiska i różne odmiany”¹⁴.

Muczkowski ponadto dokonał podziału rzeczowników na: zmysłowe, umysłowe, żywotne, nieżywotne, osobowe i nieosobowe, zdrobniałe, zgrubiałe, własne, pospolite i zbiorowe, podając konkretne przykłady oraz uwa-

¹¹ Ibidem, s. 134-135.

¹² Ibidem, s. 139.

¹³ J. Mroziński: „Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego”, 1822, s. 38.

¹⁴ J. Muczkowski: op. cit., s. 26.

gi, np. „Do nieżywotnych należą imiona roślin, chociaż znaczą rzeczy żyjące, np.: *dąb, fiołek, wierzba*. Z imion żywotnych jedno zowiemy ludzkimi np.: *pan, król*, drugie zwierzęcymi, np.: *koń, zając, kruk, szczupak*. Imiona ludzkie zowiemy osobowe: *Jan, Piotr, kanclerz, hetman, wojewoda, Zamojski, Żółkiewski, Czarniecki*”. Kontynuował: „Wszystkie imiona dwojakiego są gatunku:

1. własne czyli szczególne, np.: *Poznań, Polska, Warta, Gopło*,

2. pospolite, któremi rodzaj cały lub gatunek rzeczy nazywamy, np.: *miasto, kraj, rzeka, jezioro, góra* itd.,

3. zbiorowe, które lubo w liczbie pojedynczej wyrażają zbiór wielu rzeczy pojedynczych jednego gatunku z określonej lub nieokreślonej liczby powstających, albo zbiór części w jedną masę skupionych, czyli większą lub mniejszą masę rzeczy jakiej, np.: *naród, gromada, trzoda, stado, żyto, pszenica, żelazo, miedź, ołów* itp.”¹⁵.

J. Mroziński krótko stwierdzał: „Rzeczowniki mają dwie liczby. Liczbę pojedynczą: *król, miasto, drzewo* i liczbę mnogą: *królowie, miasta, drzewa*. W języku polskim mamy trzy rodzaje dla rzeczowników liczby pojedynczej: męski, żeński i nijaki, dwa zaś dla rzeczowników liczby mnogiej: męski i nijaki”¹⁶.

J. Muczkowski wprowadził różne odmiany imion, wskazując odmianę przez rodzaje, liczby i przypadki. W rozdziale *O rodzajach imion* pisał, że „imię jest nazwiskiem rzeczy żyjącej lub nieżyjącej, a każda rzecz żyjąca ma swój rodzaj”¹⁷. Rodzajem nazywał w rzeczownikach „wyrażenie płci”. W rzeczownikach nieżywotnych rodzajem określał podobne zakończenia, jakie występują w rzeczownikach żywotnych. Wyróżniał rodzaj męski, żeński i nijaki, np. „*ojciec — syn, matka — córka, dziecię, kurczę* itd.”¹⁸. Podkreślał, że analogicznie przyjmujemy zakończenia w rzeczownikach nieżywotnych, które występują: „w imionach, np.: *syn — młyn, matka — sosna, kurczątka — oko*, a więc końcówki na *n, a i o*”¹⁹.

Jan Nepomucen Deszkiewicz w ocenie podręczników J. Mrozińskiego i J. Muczkowskiego podkreślił duże walory dydaktyczne „Gramatyki języka polskiego” J. Muczkowskiego. W rozważaniach swoich docenił osiągnięcia J. Mrozińskiego jako językoznawcy, natomiast krytycznie odniósł się do praktycznego stosowania jego gramatyki w nauczaniu języka polskiego: „Mroziński osobliwą drogą poszedł, wiele odkryć ważnych porobił dla znających dobrze język. Wiele światła na skład jego rzucił, ale przystosowanie jego wszędzie byłoby trudne [...], dla dzieci też naszych sposobem Mrozińskiego ułożona gramatyka byłaby zanadto sucha i śmiertelnie nudząca.

¹⁵ J. Muczkowski: „Gramatyka języka polskiego”, 1825, s. 27, 28.

¹⁶ J. Mroziński: „Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego”, 1822, s. 39.

¹⁷ J. Muczkowski: „Gramatyka...”, 1825, s. 28.

¹⁸ J. Muczkowski: „Gramatyka...”, 1825, s. 28.

¹⁹ Tamże, s. 21.

W gramatyce idzie o ułatwienie i zmniejszenie trudności: do czego też układ i wykład jasny i rozumowny wiele dopomaga”²⁰. W dalszej wypowiedzi stwierdza: „niektóre gramatyki nie miały żadnego układu [...], ze wszystkich gramatyków tylko Cassius, Jakubowicz, a najwięcej J. Muczowski w pierwszym wydaniu na najlepszy tor wpadł, tylko do końca nie uporządkował i nie wiadomo dlaczego w drugim wydaniu wyrzekł się swojej osobliwej i trafnej myśli”. W podsumowaniu dodaje: „Oni jedni na drogę prawdziwą natrafili, nie mieli cierpliwości albo szczęścia w wykończeniu swego układu”²¹.

Józef Muczowski był kontynuatorem niektórych koncepcji O. Kopczyńskiego i J. Mrozińskiego, ale sam był inicjatorem praktycznego podręcznika, wzbogaconego nowymi pomysłami, przystępnego w zdobywaniu wiedzy językowej. Jako zasadę przyjął pogładowość w nauczaniu, stosując przykłady i formę opisową ułatwiającą przyswajanie przez młodzież pojęć gramatycznych. Nie wprowadził jednak ćwiczeń językowych, potrzebnych do ugruntowania materiału, chociaż w niektórych wypadkach próbował innego rozwiązania: zmuszał ucznia do samodzielnego myślenia i własnych poszukiwań.

²⁰ J. N. Deszkiewicz: „Rozprawy o języku polskim i o jego gramatykach”, Lwów, 1843, s. 215.

²¹ Tamże, s. 167.

Witold Taszycki

NAZWY MIEJSCOWE TRUPIEŃ I TROPIEŃ

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że mieszkańcy miejscowości noszącej obecnie nazwę *Trupień* (gm. Pionki, woj. radomskie) wystąpili do odpowiednich władz z prośbą o zmianę jej brzmienia, wiążącego się powierzchownie rzecz biorąc z rzeczownikiem pospolitym *trup*, lub z przymiotnikiem *odeń* pochodnym *trupi*. W wywodach swoich na temat tej nazwy posługuję się w dalszym ciągu zwłaszcza materiałem onomastycznym, który przynosi *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892 (litera t).

Wchodząca w grę i w danej chwili nas bliżej obchodząca nazwa *Trupień* występuje poza wypadkiem wspomnianym (dawny pow. kozienicki) jeszcze co najmniej 2 razy: 1. pow. konecki, gm. Przedbórz i 2. pow. kielecki, gm. Piekoszków. Co się trzeciej z tych miejscowości tyczy, nosiła ona także nazwę *Trupienie*. Poza tym można wymienić nazwy miejscowe *Trupianka*, pow. łódzki, *Trupienia* albo *Trupienie*, pow. iłżecki, gm. Krzyżanowice oraz *Trupy* albo *Tropy*, pow. sztumski (Pomezania), osobno wyliczam przy tym nazwy wodne: *Trupieniec* inaczej Bobrek, rzeka w pow. kieleckim i *Trupianka* (dopływ Wieprza), pow. krasnostawski.

Na kształt i znaczenia nazw z elementem podstawowym *trup-* do pewnego przynajmniej stopnia może rzucać światło zanotowany w dawnym *Słowniku Warszawskim* wyraz gwarowy *trupieniec* oznaczający «łąki i pola, gdzie niegdyś toczył się bój między Polakami a Szwedami» (por. SW VII, s. 129).

Co się zaś tyczy północnopolskiej (pomezkańskiej) nazwy utrwalonej w postaci *Trupy* albo *Tropy* zasługuje na szczególną uwagę odmianka z rdzennym -o- *Tropin* 1280, *Tropeyne* 1303, *Tropen* 1323, *Tropin* 1437, *Trope* 1657, *Tropen* 1773.

Przyjmijmy, że oddaje ona rzeczywiste historyczne -o-, tj. dawną samogłoskę -o-. W takim razie mając do czynienia z nazwami, których zapisy posiadały czy posiadają w rdzeniu samogłoskę -o-, dopatrywać się wolno w tym -o- elementu pospolitego. Element ten tkwiłby w rzeczownikach *trop* «odbicie stopy, ślad zwierzęcia», *tropiciel* «człowiek tropiący zwierzęta, znajdujący się na tropieniu» oraz w czasowniku *tropić* «w łowiectwie ścigać zwierzyne, idąc jej śladem, śledzić, poszukiwać kogo w celu schwytnia». Ich etymologię podaje *Słownik etymologiczny języka polskiego*

A. Brücknera, Kraków 1927, s. 577. Zdaniem tego znakomitego znawcy przedmiotu rzeczownikiem *trop* posługujemy się, gdy mowa o śladzie zwłaszcza zwierzęcia, czasownika *tropić* zaś używamy głównie w łowiectwie.

Z niektórymi dopiero co wymienionymi wyrazami pospolitymi dadzą się, co najmniej znaczeniowo, zestawić: nazwa miejscowa *Tropie*, wieś w pow. nowosądeckim (SG XII, s. 502-503), a także *Tropiszów*, wieś, gm. Igołomia, dawny pow. miechowski (SG XII, s. 503). Zgodnie z informacją podaną w przedostatnim miejscu *Słownika geograficznego*, że «nazwa *Tropie* obejmowała pierwotnie rozległy obszar leśny». Nazwa miejscowa *Tropiszów* bezpośrednio wywodzi swą nazwę od nazwy osobowej *Tropisz*, wtórnie ma więc również związek z czasownikiem *tropić*.

W tych warunkach można się w nazwie *Trupień* dopatrywać powiązania z formą *Tropień*, tę zaś połączyć z czasownikiem *tropić*, czyli nie wywodzić nazwy *Trupień* koniecznie od rzeczownika *trup* itp. Jeśli o budowę słowotwórczą nazw *Trupień* czy *Tropień* idzie, bliżej rzecz wyjaśnia J. Łoś w tomie drugim swojej „Gramatyki historycznej”, Lwów 1925, s. 32 (§ 71). Tam odsyłam sprawą pod tym względem zaciekawionego Czytelnika.

Stanisław Kania

POLSKIE KRYPTONIMY KONSPIRACYJNE W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Członkowie polskiego ruchu oporu w latach drugiej wojny światowej szczególnie troszczyli się o to, żeby do wroga nie przedostawały się żadne wiadomości o działalności podziemnych organizacji, do których sami należeli. W celu zamaskowania właściwych nazw przy prowadzeniu wymiany informacji posługiwali się oni kryptonimami.

Tak się jakoś złożyło, że do tej pory nikt z językoznawców na ten rodzaj twórczości językowej nie zwrócił uwagi. A zasługuje na nią tym bardziej, że nazwy tego typu są częścią naszej najnowszej historii.

Kryptonim oznacza «literę lub wyraz maskujące właściwą nazwę czegoś lub nazwisko osoby»¹. Kryptonimy konspiracyjno-partyzanckie są więc umownymi oznaczeniami rozpoznawczymi organizacji podziemnych, komórek konspiracyjnych, jednostek partyzanckich, sztabów, miejscowości, akcji oraz wszystkich osób funkcyjnych i urzędzeń eksploatowanych w określonym systemie łączności.

Jak wynika z zebranego materiału², kryptonimy (twory efemeryczne, tworzone dla doraźnych celów) urabiane były najczęściej według modeli słowotwórczych istniejących już w języku polskim. W praktyce konspiracyjnej i partyzanckiej były stosowane kryptonimy literowe, słowne, cyfrowe, literowo-cyfrowe lub słowno-cyfrowe.

Na oznaczenia literowe składają się odpowiednio dobrane litery. Jako umowne oznaczenia słowne służą na przykład nazwy miast, rzek, jezior, zwierząt, różnych przedmiotów użytkowych, pojęć abstrakcyjnych, a także wyrazy utworzone zwykle z kombinacji skrótów wyrazowych. Na oznaczenia cyfrowe składają się grupy odpowiednio dobranych cyfr. Nazwy literowo-cyfrowe lub słowno-cyfrowe stanowią odpowiednią kombinację liter i cyfr albo wyrazów i cyfr.

Przedstawiony poniżej alfabetyczny wykaz kryptonimów, które były stosowane w konspiracji i partyzantce podczas ostatniej wojny, nie jest oczywiście pełny; stanowi tylko ich wybór.

¹ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. III. Warszawa 1964, s. 1197.

² Materiał przeważnie pochodzi z tekstów pisanych (p. wykaz skrótów źródłowych) i od informatorów-kombatantów.

„A” — krypt. akcji polegającej na równoczesnym uderzeniu na wroga przez zaskoczenie na całym własnym obszarze operacyjnym, a także działanie na Kraków i Śląsk. *Waż Bój*, 68³ (skr. od wyrazu *akcja*).

„AA” — krypt. akcji mającej na celu zapobiegnięcie zburzeniu Gdyni. *BP Bez*, 121 (skr. wyrazów: *alarm, alarm*).

„AGAT” — krypt. 3 kompanii wydzielonej do specjalnych zadań w sierpniu 1943 r. z batalionu „Zośka”. *NDP VI*, 305 (skr. od *anty-gestapo*).

„AGATON” — krypt. komórki legalizacyjnej Oddziału II KG AK. *War III*, 349.

„AGRIKOLA” // „AGRIKOLA” — krypt. szkoły podchorążych Szarych Szeregów. *Kam Zoś*, 101. (Istnieje dwojaka interpretacja etymologiczna tego kryptonimu: „Kryptonim nawiązywał do legendy wyrosłej wokół sławnej Szkoły Podchorążych 1830 roku. Tej, która rozpoczęła Powstanie Listopadowe. Na terenie Agrikoli, koło pomnika Jana Sobieskiego, tamci podchorążowie sprzed stu dziesięciu lat mieli składać konspiracyjne przysięgi”⁴. — „Harczerze z małego sabotażu przeszli wyszkolenie wojskowe; egzaminy z ukończenia kursu podchorążych składali w lokalu konspiracyjnym w Szkole Ogrodniczej, położonej pięknie wśród zieleni, opodal Królikarni, zupełnie w wiejskich warunkach. Stąd też powstał kryptonim podchorążówki Szarych Szeregów — „Agrikola”⁵).

„ANTYK” — krypt. placówki powołanej 1939/40 do walki z lewicą społeczną w okresie okupacji, subwencionowanej przez organa wywiadu KG AK i Delegaturę polskiego rządu emigracyjnego. *MEW I*, 44 (skr. od *antykommunistyczny*).

„B” p. „Burza”. *Waż Bój*, 68 (skr. od krypt. „Burza”).

„B-2” — krypt. akcji mającej na celu opracowanie planów fortyfikacji miasta Gdyni i przerzucenia ich przez front z zadaniem dostarczenia dowództwu wojsk radzieckich. *BP Bez*, 121.

„BACÓWKA” — krypt. Wydziału Łączności z Zagranicą przy V Oddziale KG SZP. *Odor Krypt*, 103.

„BAŁTYK” — krypt. Górnego Mokotowa. *Bar Mok*, 80.

„BĄDŹ GOTÓW” — krypt. organizacji harcerek, składowej części Szarych Szeregów. *Lud cyw I*, vol 2, 242.

„BELWEDER” — krypt. Szkoły Niższych Dowódców Szarych Szeregów, utworzonej w 1944 r. *NDP VI*, 240.

„BENZYNA” — krypt. Samodzielnego Wydziału Motoryzacji w Komen-dzie Okręgu AK w Warszawie. *War III*, 160.

„BEZP” — krypt. komórki bezpieczeństwa batalionu „Baszta”. *Kub W szer*, 120 (skr. od *bezpieczeństwo*)

³ Rozwiązanie skrótów źródeł znajduje się na końcu artykułu.

⁴ A. Kamiński: „*Zośka i Parasol. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerek*”, wyd. II poprawione, Warszawa 1970, s. 101.

⁵ L. M. Bartelski: „*Mokotów 1944*”, Warszawa 1971, s. 79.

„BIAŁOWIEŻA” — krypt. podokręgu północnego obszaru warszawskiego AK. *War III*, 119.

„BIELANY” — krypt. akcji przeprowadzonej 3-4 maja 1944 r. przez żołnierzy z baonu „Zośka”, której celem było zniszczenie niemieckich samolotów na warszawskim lotnisku Bielany. *NDP VI*, 227.

„BIUST” — krypt. Biura Studiów KG AK. I (skr. wyrazów *Biuro Studiów*; krypt. bardzo trafny, ponieważ w komórce tej pełniły służbę niemal same kobiety).

„BŁYSKAWICA” — krypt. rozgłośni Armii Krajowej, działającej w czasie powstania od 8 sierpnia do 4 października 1944 r. *Lud cyw III*, 261.

„BOJOWE SZKOŁY” — krypt. szczebla średniego Szarych Szeregów, skupiającego chłopców w wieku 16-18 lat. *Kasp Trop*, 192.

„BORÓWKI” — krypt. Okręgu AK Pomorze. I

„BRODA 53” — krypt. oddziału dyspozycyjnego Kierownictwa Dywersji KG AK. *NDP VI*, 217 (skr. nazwy *Brygada Dywersyjna*).

„BURZA” — krypt. planu powstania zbrojnego i przejęcia władzy w Polsce przy użyciu sił Armii Krajowej, wprowadzony zgodnie z wytycznymi zawartymi w instrukcji rządu emigracyjnego z 27 X 1943 r. i rozkazem dowódcy AK z 20 XI 1943 r. Plan ten przewidywał, że w czasie odwrotu wojsk niemieckich i przesuwania się frontu radzieckiego przez ziemie polskie na zachód zakonspirowane oddziały AK zostaną zmobilizowane i będą atakowały ariergardy cofających się wojsk niemieckich oraz opanowywały teren przed wkroczeniem Armii Radzieckiej. *NDP II*, 22.

„CEGIELNIA” — krypt. Obszaru Warszawskiego AK. *War III*, 119.

„CHŁOSTRA” — krypt. Batalionów Chłopskich. *Mark Nie*, 47 (skr. od nazwy *Chłopska Straż*).

„CHODNIK” — krypt. okręgu śląskiego AK. *Akcja N*, 446.

„CHWATY” — krypt. oddziałów bezpośrednio podległych KG AK, które w zasadzie były przeznaczone do osłony drukarni; brały również udział w bezpośrednich walkach z wrogiem. *Lud cyw II*, 237.

„CIEŚLA” — krypt. Wydziału Produkcji Konspiracyjnej ZWZ. *Poltech II*, 4.

„CUKROWNIA” — krypt. podokręgu zachodniego obszaru warszawskiego AK. *War III*, 119.

„CZ” — krypt. stanu czujności. *Waż Bój*, 68 (skr. od *czujność*).

„DESKA 81” — krypt. oddziału dyspozycyjnego Kierownictwa Dywersji KG AK. *NDP VI*, 217 (skr. nazwy *Dywersja i Sabotaż Kolejowy*).

„DOLINA” — krypt. zrzutu broni dokonanego w miejscowości Koninki pod Turbaczem na polanie we wrześniu 1944 r. I.

„DOMINO” — krypt. wielu akcji sabotażowych przeprowadzonych w krótkim odstępie czasu. I.

„DORSZE” — krypt. oznaczający jeńców brytyjskich zbiegłych z niewoli niemieckiej, których AK wzięła pod swoją opiekę. *Odor Krypt*, 34.

„DÓŁ 2” — krypt. gminy Orzechowce, pow. Przemyśl. *Kis Bez*, 20.

„DRAPACZ” — krypt. obwodu warszawskiego AK. *Akcja N*, 589.

„DROGOWSKAZY” — krypt. akcji propagandowej wobec Niemców. Polegała ona na sporządzaniu drogowskazów, w formie i wykonaniu identycznych z drogowskazami istniejącymi już dla wojska i samochodów na skrzyżowaniach ulic. Na drogowskazach widniał napis: „Berlins Trümmern 565 km” (Do ruin Berlina 565 km). *NDP II*, 102.

„DYSK” — krypt. dywersyjnego zespołu kobiecego. *War I*, 157 (skr. nazwy *Dywersja i Sabotaż Kobiet*).

„DZIEWIĘTNASTKA” — krypt. Obwodu V Mokotów w Okręgu Stołecznym SZP. *War III*, 123.

„DZIŚ” — krypt. oznaczający okres okupacji hitlerowskiej. *Kasp Trop*, 8.

„EGIPT” — krypt. akcji malowania na domach, w których zamieszkiwali Niemcy, wielkich liter „D”, następnie „T” z krzyżem oraz „TOD” (śmierć). *Akcja N*, 575.

„ERIKA” — krypt. akcji włączania druków dywersyjnych do niemieckiej poczty polowej. *Akcja N*, 12. (krypt. od tytułu czasopisma antyhitlerowskiego, wydawanego przez polskie podziemie).

„FABRYKA” — krypt. Biura Informacji i Propagandy AK Okręgu Warszawskiego. *Mich Woj*, 328.

„FALLSCHIRMJÄGER SS” — krypt. akcji propagandy dywersyjnej, prowadzonej przez Szare Szeregi. *Akcja N*, 532 (nm. *Fallschirmjäger* = strzelec spadochronowy).

„FARBIARNIA” — krypt. konspiracyjnej wytwórni materiałów wybuchowych. *Tech pol II*, 61.

„FILHARMONIA” p. „Fabryka”. *Mich Woj*, 209.

„FF” — krypt. akcji propagandowej prowadzonej przez komórkę „N” wśród żołnierzy niemieckich. I (skr. nm. wyrazów: *Freiheit* = wolność; *Frieden* = pokój).

„GAJÓWKA” — krypt. gminnego kierownictwa politycznego Stronnictwa Ludowego. *Twier*, 192.

„GÓRAL” — krypt. akcji ekspropriacyjnej, przeprowadzonej 12 sierpnia 1943 r. w Warszawie u zbiegu ul. Senatorskiej i Miodowej. Eskortowany przez żandarmerię niemiecką samochód ciężarowy przewożący pieniądze (105 mln zł) z Banku Emisyjnego na Dworzec Wsch. został uprowadzony przez żołnierzy AK. *Kam Zoś*, 95 (od nazwy banknotu 500-złotowego, z podobizną górala, używanego w Generalnym Gubernatorstwie).

„GRUPY SZTURMOWE” — krypt. ogniwa Szarych Szeregów, skupiającego chłopców od lat 18. *Kasp Trop*, 192.

„GRYF POMORSKI” — krypt. Tajnej Organizacji Wojskowej na Pomorzu Gdańskim, która powstała w lipcu 1941 r. *WPH 4/66*, 265.

„HJ” — krypt. harcerzy juniorów, zawiszaków. *Czar Naj*, 105.

(W pewnym okresie okupacji Szare Szeregi celowo posługiwały się kryptonimami zaczerpniętymi ze słownictwa niemieckiego; nm. skr. HJ = = Hitler-Jugend = organizacja młodzieży NSDAP, wychowująca młodzież niemiecką w duchu hitleryzmu).

„ISKRA-DOG” — krypt. akcji zbierania relacji o Powstaniu Warszawskim, prowadzonej w okolicach Warszawy jesienią 1944 r. pod kierunkiem prof. Z. Wojciechowskiego. *Lud cyw* I, vol 2, 55. (Część druga tego kryptonimu została utworzona od skr. dok. = dokumentacyjny).

„JULA” — krypt. akcji dywersyjnej AK na liniach kolejowych, przeprowadzonej wiosną 1944 r. przez drużyny minerskie Brygady Dywersyjnej Kedywu. *MEW* I, 604.

„JUTRO” — krypt. Powstania Warszawskiego. *Kasp Trop*, 9.

„KAMELEON” — krypt. kontrwywiadu Kierownictwa Dywersji KG AK. *Chleb Zag*, 9.

„KARP” — krypt. Krajowej Reprezentacji Politycznej. I (od skr. *KRP* = *Krajowa Reprezentacja Polityczna*).

„KEDYW” — krypt. Kierownictwa Dywersji KG AK. Utworzony w końcu 1942 r. w celu prowadzenia sabotażu, dywersji, organizowania zawiązków oddziałów partyzanckich, stosowania aktów terroru i odwetu na Niemcach, likwidowania własnych zdrajców i prowadzenia samoobrony. *Drogi*, 83 (od skr. nazwy *Kierownictwo Dywersji*)

„KMITÓWKA” — krypt. plutonu motorowego baonu „Zośka”. *NDP* VI, 227. (od pseudonimu dowódcy plutonu, Henryka Kozłowskiego „Kmity”).

„KOŁO” — krypt. Polskiej Partii Socjalistycznej, występującej podczas okupacji pod nazwą *Wolność, Równość, Niepodległość*. *WPH* 4/71, 151.

„KOŚBA” — krypt. akcji likwidacyjnej agentów gestapo. *NDP* VI, 235.

„KRAN” — krypt. Krajowej Rady Narodowej. *Czesz Pok*, 192 (od skr. *KRN* = *Krajowa Rada Narodowa*).

„KSIĘGI” — krypt. akcji niszczenia w urzędach gminnych ewidencji, co uniemożliwiałoby okupantowi przeprowadzenie akcji werbunkowej na przymusowe roboty w Rzeszy i poważnie komplikowało ściąganie kontyngentów zboża i żywca. *WTK* 42/73.

„KWADRAT” — krypt. Stonnictwa Narodowego. I.

„LAS” — krypt. Stronnictwa Ludowego „Roch”. *Twier*, 192.

„LIEBESGABEN” — krypt. akcji wysyłania do niemieckich żołnierzy książek z ulotkami antyhitlerowskimi. *Akcja N*, 555 (nm. *Liebesgaben* = = *dary*; akcję darów dla żołnierzy niemieckich na froncie i w szpitalach prowadziła na wezwanie Goebbelsa ludność niemiecka).

„MAFEKING” — krypt. służby pomocniczej Szarych Szeregów podczas Powstania Warszawskiego. *NDP* VI, 300. (Nazwa pochodzi od miasta Mafeking, położonego w Republice Południowej Afryki, do którego obrony w latach 1899-1900 włączono po raz pierwszy zespoły chłopców skautów do służby pomocniczej dla wojska, zwłaszcza jako łączników i zwiadowców).

„MOSKWA” — krypt. wsi Rzeczyca w pow. Kraśnik, miejsce postoju sztabu obwodowego AL. I.

„MOTOR” — krypt. oddziału dyspozycyjnego Związku Odwetu, potem Kedywu KG AK. *War* I, 182. (Kryptonim ten nadany został oddziałowi w sierpniu 1942 r., a wiązał się z akcją zdobycia w warsztatach w Warszawie przy ul. Długiej pierwszego samochodu dla powstającej jednostki).

„N” — krypt. rozwiniętej na szeroką skalę propagandy, mającej na celu moralne niszczenie Niemców. Polegała ona przede wszystkim na rozrzucaniu ulotek, które Niemcy uważali za zarządzenia i odezwy władz zwierzchnich. Były też ulotki ośmieszające Hitlera, kompromitujące władze niemieckie i takie, które swą treścią przerażały Niemców, np. przepis na leczenie odmrożeń i opis sytuacji na froncie wschodnim. Do akcji „N” należało również fałszowanie niemieckich haseł i wydawanie broszur i czasopism w języku niemieckim. *Pam*, 233.

„OKTOBER” — krypt. akcji skierowanej na psychiczne nękanie okupanta; trwała ona przez wrzesień i październik 1943 r. NDP II, 100 (nm. *Oktober* = październik).

„OSA” — krypt. oddziału dywersyjnego do zadań specjalnych KG AK, utworzonego w maju 1942 r. Przeznaczeniem jego było przygotowanie i przeprowadzenie akcji likwidacyjnej funkcjonariuszy gestapo, policji i administracji niemieckiej. Na przełomie 1942/43 r. został wcielony do Kedywu KG AK jako oddział „Kosa 30”. *War* I, 157 (od skr. OSA = Organizacja Specjalnych Akcji Bojowych).

„OSJAN” — krypt. kompanii specjalnej, która wchodziła w skład „Brody”. *War* I, 150. (od skr. OS = Oddział Specjalny + „Jan”, ps. kpt. Jana Kajusa Andrzejewskiego).

„PAR” — krypt. akcji przeszkolenia terenowego, które miało na celu przygotowanie uczestników do nadchodzącej walki jawnej. NDP VI, 235 (skr. od wyrazu *partyzantka*).

„PARASOL” — krypt. oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK, zorganizowanego 1 sierpnia 1943 r. z wydzielonej grupy harcerzy z oddziału specjalnego „Jerzy”. *Kam Zoś*, 143.

„PAW” — krypt. więzienia warszawskiego przy ul. Dzielnej i Pawiej. NDP VI, 224 (skr. od wyrazu *pawiak*).

„PEGAZ” — krypt. oddziału do zadań specjalnych Kedywu KG AK. *Kun Cichy*, 31 (skr. od wyrazu *przeciwgestapo*).

„PLAN” — krypt. Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej, założonej 15 października 1939 r. przez grupę studentów oraz harcerzy i rozbita uderzeniami gestapo w połowie stycznia 1940 r. *Lud cyw* I, vol 2, 70.

„POL” — krypt. akcji na dygnitarzy niemieckich, m.in. Fischera, wracających 8 stycznia 1944 r. z polowania z lasów za Mińskiem Maz. NDP VI, 222 (skr. od nm. *Polizei* = policja).

„PRALNIA” — krypt. Komendy Głównej AK. *Zwil* 3/67.

„PROSTOKĄT” — krypt. Stronnictwa Demokratycznego. *WPH* 4/71, 151.

„RAF” — krypt. akcji pozorowania przez komórkę „N” zrzucania ulotek przez lotnictwo brytyjskie. *I* (skr. ang. RAF = *Royal Air Force*).

„ROCH” — krypt. Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. *Goł W oddz*, 63 (od skr. ROCh = Radykalna Organizacja Chłopska).

„SZARE SZEREGI” — krypt. konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego działającego w okresie okupacji hitlerowskiej (27 IX 1939 — styczeń 1945 r.). Zasadniczym zadaniem Szarych Szeregów była praca wychowawcza wśród młodzieży, prowadzona głównie przez włączenie jej do działalności konspiracyjnej, aż do walki zbrojnej. Działalność tę prowadzono częściowo w ramach ZWZ, następnie AK. *Kasp Trop*, 15.

„SZTUKA” p. „Broda”. *Drogi*, 106 (skr. nazwy *Szturmowa Kadra*).

„ŚWIERKI” — krypt. oddziału partyzanckiego zorganizowanego przez Stefana Gussa „Dana” na Kociewiu. *WPH* 4/66, 272.

„TAŚMA” — krypt. akcji specjalnej AK na niemieckie posterunki graniczne, rozrzucone wzdłuż granicy Generalnej Guberni. W ciągu jednej nocy na 21 sierpnia 1943 r. zlikwidowano ponad 10 strażnic żandarmerii niemieckiej. *Kasp Trop*, 168.

„TRÓJKĄT” — krypt. Stronnictwa Ludowego. *WPH* 4/71, 150.

„TSE-TSE” — krypt. akcji nękania rodzin volks- i reichsdeutschów telefonami, wybijaniem szyb w mieszkaniach, malowaniem drzwi i klamek smołą, napisami na drzwiach, zagipsowaniem dziurek od kluczy, nasyłaniem agenta pogrzebowego i wielu innymi pomysłowymi sposobami uprzykrzania życia uciążliwemu Niemcowi. *Akcja N*, 561.

„UBEZPIECZALNIA” — krypt. Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej Okręgu Krakowskiego ZWZ. *Pol tech II*, 25.

„W” — krypt. terminu rozpoczęcia działań powstańczych w Warszawie. *Lud cyw I*, vol 1, 87.

„WACHLARZ” — krypt. wydzielonej organizacji dywersyjnej Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej, powołanej w sierpniu 1941 r. w celu prowadzenia działań specjalnych (dywersyjno-sabotażowych) na kolei i wywiadowczych na okupowanych terenach Związku Radzieckiego, początkowo wyłącznie poza granicami z 1939 r. *WPH* 4/66, 107. (Teren przyszłych działań podzielono na pięć rejonów, zwanych odcinkami lub kierunkami. Właśnie ich usytuowanie w terenie — kliny rozszerzające się z zachodu na wschód — były podstawą do przyjęcia nazwy „Wachlarz”).

„WAWER” — krypt. konspiracyjnej organizacji młodzieżowej powstałej w 1940 r. w Warszawie z inicjatywy działaczy harcerskich w celu prowadzenia małego sabotażu (napisy, nalepki, rysunki na murach, gazowanie lokali, wybijanie szyb, ulotki, afisze, flagi narodowe, szykany wobec osób sprzyjającym Niemcom itp.). Działał do jesieni 1944 r. *Kam Kam*, 137. (Nazwa organizacji wiąże się z nazwą miejscowości podwarszawskiej, w której okupant dokonał pierwszej w rejonie stolicy masowej zbrodni, mordu-

jąc w nocy na 27 grudnia 1939 r. 107 Polaków wywleczonych z domów. W odczuciach ludności Warszawy kryptonim ten wyrażał nienawiść do hitlerowskich zbrodniarzy).

„WIENIEC” — krypt. akcji kolejowej przeprowadzonej w nocy na 8 października 1942 r., podczas której zostały wysadzone tory kolejowe w różnych punktach wokół Warszawy. *Wit Ked*, 46.

„WISS” — krypt. wywiadu. *Czar Naj*, 105 (od nm. *Wissen* = wiedza).

„ZGON” — krypt. akcji dywersyjnych. *Akcja N*, 703. (Na ten kryptonim złożyły się kryptonimy poszczególnych akcji: „Z” — krypt. akcji zachodniej przeciwko niemieckim rodzinom; „G” — krypt. akcji przeciwko Niemcom osiadłym w Generalnej Guberni; „O” — krypt. akcji wschodniej skierowanej przeciwko żołnierzom niemieckim, którzy wcześniej czy później jechali na front wschodni; „N” — krypt. komórki przeprowadzającej akcje przeciw Niemcom. Kryptonim „Zgon” miał jakby zapowiadać rychłą klęskę najeźdźcy).

„ZOM” — krypt. grupy likwidacyjnej Okręgu Warszawa — Miasto Związku Walki Zbrojnej. *War I*, 172 (skr. ZOM = Zakład Oczyszczania Miasta).

„ZOSIA” — krypt. komórki likwidacyjnej AK. *Drogi*, 102 (od pierwszych liter wyrazów hasła: „Zdrajcom ojczyzny śmierć”).

„ZOŚKA” — krypt. harcerskiego batalionu dyspozycyjnego Kierownictwa Dywersji KG AK, zorganizowanego w końcu sierpnia 1943 r. z Grup Szturmowych chorągwi warszawskiej Szarych Szeregów. *Podl Przem*, 170.

„257” — krypt. Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych. *WPH 4/71*, 155.

ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW ŹRÓDEŁ

Akcja N = „Akcja «N». Wspomnienia 1941-1944”. Przedmową opatrzył Stanisław Okęcki. Pod red. H. Auderskiej i Z. Ziółka. Dobór i opracowanie materiału graficznego S. Miedzy-Tomaszewskiego. Warszawa 1972.

Bar Mok = Lesław M. Bartelski: „Mokotów 1944”, Warszawa 1971.

BP Bez = R. Bolduan, M. Podgoreczny: „Bez mundurów”, Gdańsk 1970.

Chleb Zag = Cezary Chlebowski: „Zagłada IV Odcinka”, Warszawa 1968.

Czar Naj = Andrzej Czarski: „Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy”, Warszawa 1971.

Czesz Pok = Bohdan Czeszko: „Pokolenie”, Warszawa 1951.

Drogi = „Drogi cichociemnych. Opowiadania zebrane i opracowane przez Koło Spadochroniarzy Armii Krajowej”, Londyn 1961.

Goł W oddz = Władysław Gołabek „Boryna”: „W oddziałach Batalionów Chłopskich na Kielecczyźnie 1940-1944”, Warszawa 1958.

I — materiał pochodzi od informatora.

Kam Kam = Aleksander Kamiński: „Kamienie na szaniec”, Wyd. VII, Katowice 1968.

Kam Zoś = Aleksander Kamiński: „*Zośka i Parasol. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich*”, wyd. II poprawione, Warszawa 1970.

Kasp Trop = Jerzy Kasprzak: „*Tropami powstańczej przesyłki. Zapiski zawiszaka*”, Warszawa 1969.

Kis Bez = Roman Kisiel „*Sęp*”: „*Bez munduru my żołnierze, 1939-1944*”. Opracowała Stanisława Młodożeniec-Warowska, Warszawa 1969.

Kub W szer = Tadeusz Kubalski („*Zbroja*”): „*W szeregach «Baszty»*”, Warszawa 1969.

Kun Cichy = Aleksander Kunicki: „*Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*”, Warszawa 1969.

Lud cyw = „*Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*” pod red. C. Madajczyka. T. I (w 2 częściach): *Pamiętniki. Relacje. Zeznania*. Wybrali i opracowali M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz. Wstęp M. M. Drozdowski; t. II: *Archiwalia*. Wybrali, opracowali M. Getter i A. Janowski; t. III: *Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze*. Wybrali W. Bartoszewski i L. Dobroszycki. Opracował i wstępem opatrzył W. Bartoszewski. Kronikę ważniejszych wydarzeń powstania warszawskiego opracował W. Bartoszewski, Warszawa 1974.

Mark Nie = Jerzy Markiewicz: „*Nie dali ziemi skąd ich ród. Zamojszczyzna 27 XI 1942 — 31 XII 1943*”, Lublin 1967.

MEW = *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I-III, Warszawa 1967-1971.

Mich Woj = Czesław Michalski: „*Wojna warszawsko-niemiecka. Pamiętniki wawerczyka*”, Warszawa 1971.

NDP = „*Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej*”, Warszawa, t. II — 1959, t. VI — 1962.

Odor Krypt = Edmund Odorkiewicz: „*Kryptonim «Dorsze»*”, Katowice 1971.

Pam = „*Pamiętniki inwalidów wojennych*”. Wybór i opracowanie literackie H. Gaworski, Warszawa 1971.

Podl Przem = Stanisław Podlewski: „*Przemarsz przez piekło*”, Wyd. III, Warszawa 1971.

Pol tech = „*Polska technika w walce z okupantem*”, cz. 1. Warszawa 1965; cz. 2 — 1966.

Twier = „*Twierdzą nam będzie każdy próg. Kobiety ruchu ludowego w walce z hitlerowskim okupantem. Sylwetki, wspomnienia, artykuły*”. Wybór i opracowanie Maria Jędrzejec. Wstęp prof. dr J. Chałasiński. Warszawa 1970.

War = „*Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1944*”. Zeszyt 1, Warszawa 1971; z. 2 — 1972; z. 3 — 1973.

Waż Bój = Władysław Ważniewski: „*Bój o Republikę Pińczowską 1944*”, Warszawa 1972.

Wit Ked = Henryk i Ludwik Witkowsy: „*Kedywiacy*”, Warszawa 1973.

WPH = „*Wojskowy Przegląd Historyczny*”, Kwartalnik. Warszawa.

WTK = „*WTK*”. Tygodnik Katolików, Warszawa.

Zwil = „*Za wolność i lud*”. Dwutygodnik. Warszawa.

Ewa Prechitko

FORMACJE Z SUFIKSEM -IZM//-YZM POCHODNE OD OSOBOWYCH NAZW WŁASNYCH WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM

PRÓBA KLASYFIKACJI GENETYCZNEJ

Do kategorii rzeczowników pospolitych pochodzących od nazw własnych osobowych należy grupa formacji utworzonych sufiksem *-izm//-yzm*. Sufiks ten przyjęty został do języka polskiego za pośrednictwem łacińskiego *-ismus* z greki, w której miał postać *-ισμος*. Pierwsze przykłady rzeczowników zakończonych tym przyrostkiem znajdujemy już u Piotra Skargi i Szymona Syreńskiego, później u Grzegorza Knapskiego. Są to jednak użycia bardzo rzadkie i obejmują nieliczne wyrazy jak *katechizm* czy *egzorcyzm*. W słowniku Trotza wyrazów tych jest 7, u Lindego 26, a w wydanym pięćdziesiąt lat później (1859 r.) dykcjonarzu Michała Amszejewicza już około 160¹. Największy przyrost liczby formacji tego typu przypada na pierwszą połowę XIX wieku. Są to zresztą przeważnie zapożyczenia całych wyrazów z języków obcych. Później zaczęto tworzyć tym sufiksem nowe wyrazy albo w pewnych konstrukcjach zastępować rodzime przyrostki modnym *-izmem//-yzmem*.

Szczególne popularność *-izmów* w XIX wieku wiąże się z rozwojem nauk ścisłych i „zapotrzebowaniem” na terminy naukowe. Przejmowano je więc z obcych języków — czemu sprzyjały i co ułatwiały żywsze niż dotychczas naukowe kontakty międzynarodowe — bądź też tworzono na gruncie języka polskiego. W obu wypadkach formacje tworzone „*-izmami*” cieszyły się dużym powodzeniem. Działała zresztą tu nie tylko moda, ale także językowe właściwości tego formantu:

— ograniczenie funkcyjności do urabiania nazw sprecyzowanych grup znaczeniowych w kategorii *nomina essendi*,

— łatwość łączenia się z różnymi postaciami leksemów stanowiących temat słowotwórczy derywatu,

— zwięzłość i skrótowość w porównaniu z takimi polskimi odpowiednikami jak *-(icz)ność* czy *-stwo* (np. *galwaniczność* : *galwanizm* — SWil, *byronowstwo* : *byronizm* — SW).

Wanda Pomianowska w swojej pracy klasyfikującej rzeczowniki od-

¹ Dane głównie z: Józef Morawski: *Polono-Romanica. Sufiksy -ista, -izm, -izować*, „*Slavia Occidentalis*” 1936, t. 15, s. 16.

rzeczownikowe² zalicza sufiks *-izm*, obok sufiksów *-ista* i *-izować*, do międzynarodowych przyrostków „intelektualnych” i podaje ciekawą informację o zupełnej nieproduktywności jego w gwarach.

Słownik języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego³ zawiera ponad 1000 haseł rzeczownikowych z przyrostkiem *-izm// -yzm*. Dowodzi to, że popularność tego typu formacji nie słabnie w języku ogólnopolskim, ale wzrasta.

O pewnym nadużywaniu nawet tego formantu do tworzenia nazw pojęć (zwłaszcza doktryn czy teorii politycznych, kulturowych, ekonomicznych — nie zawsze prawdziwie naukowych) świadczy fakt utworzenia rzeczownika *izm* dla ironicznego nazywania tego rodzaju treści.

W liczbie 1021 podanych w SJP Dor wyrazów z elementem *-izm// -yzm* 121 stanowią rzeczowniki pochodzące od imion własnych osobowych.

Formacje ujęte w SJP Dor są podstawową grupą omawianych przeze mnie rzeczowników. Jako rzeczywisty zasób współcześnie funkcjonujących tego typu wyrazów, będzie ona punktem odniesienia przy dalszych rozważaniach.

Warto tu jednak od razu powiedzieć, że w SJP Dor pominięto pewne formacje, których użycia w języku są zaświadczone w innych słownikach bądź w literaturze, np. *grottgeryzm*, *jagiellonizm*, *lokizm*, *skrybizm* (od Eug. Scribe'e), *szekspiryzm*, *szylleryzm*, *tainizm*, *zolizm*⁴; *adleryzm*, *arianizm*, *arminianizm*, *augustianizm*, *bahaizm*, *babizm*, *babbityzm*, *churrigeryzm*, *dżinizm*, *euhemeryzm*, *eufuizm*, *fichteanizm*, *herbartyzm*, *izmailizm*, *lassalizm*, *lunatyzm*, *mitraizm*, *pantagrueлизm*, *proudhouizm*, *weissmanizm*, *zwinglianizm*⁵; *cyceronianizm*, *leśmianizm(y)*, *sternizm*, *kafkizm*, *mickiewiczianizm*, *norwidyzm*, *tołstoizm*, *staffizm*, *rimbaudyzm*, *george-sandyzm*, *kordianizm*, *karamzinizm*, *mussetyzm*⁶.

² Wanda Pomianowska: „Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych”, Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Językoznawcze nr 35, Ossolineum 1963, s. 51 i 138.

³ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, PWN, 1958-1969.

⁴ Rzeczowniki podane w cytowanym opracowaniu J. Morawskiego.

⁵ Rzeczowniki zamieszczone w *Słowniku wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego, wyd. PWN, Warszawa 1971.

⁶ Rzeczowniki nie podane w słownikach, pochodzące z tekstów, np. „Zanim jednakże je omówimy, musimy się zatrzymać nad wyjaśnieniem roli *norwidyzmu* w systemie poetyckim Tuwima” (Michał Głowiński: „Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka”, PIW, Warszawa 1962, s. 218); „Poezja Leśmiana ma przyszłość przed sobą. Jego „Łąka” będzie kiedyś miała swoją literaturę (kto wie, czy nie równą literaturze Króla Ducha). To samo język Leśmiana (*leśmianizmy*), to samo jego przemożny wpływ na współczesną poezję polską, a szczególnie na Zegadłowicza (ballady) i na Tuwima” (Lucjan André: *Na marginesie poezji Leśmiana*, „Echo Tygodnia”, Warszawa 1931, nr 6) „Toteż i *Ucho igielne* ostatni etap *staffizmu*, nie było jakimś nowym, nieoczekiwanym zwrotem, nawróceniem grzesznego ateisty do Boga” (Ostap Ortwin: „Żywe fikcje”, PIW, Warszawa 1970, s. 303). „Kazimierz Truchanowski uchodzi za ostatniego w naszej literaturze kontynuatora *kafkizmu*” (Włodzimierz Maciąg: *Osaczenie*. Recenzja książki K. Truchanowskiego „Zatrzaśnięcie bram”, „Nowe Książki” 1973, nr 22, s. 21). „Jednoczyła ich (zwolenników Szyszkowa) przede wszystkim

Nieujęcie tych wyrazów w SJP Dor ma zapewne dwie przyczyny:

1. Część z nich to wyrazy obce, zbyt mało rozpowszechnione, terminy specjalne, nie kwalifikujące się do rejestru współczesnego słownictwa ogólnopolskiego;

2. Część — to neologizmy autorskie powstające spontanicznie i mające nieraz tylko sporadyczne użycia, nie odnotowane, bo albo zbyt nowe, albo zbyt rzadkie.

Istnienie tej drugiej grupy wyrazów potwierdza tezę o popularności omawianego przyrostka w dzisiejszej polszczyźnie oraz o łatwości tworzenia za jego pomocą derywatów od rozmaitych podstaw.

Zapóżyczony sufiks *-izm// -yzm* (łac. *-ismus*, niem. *-ismus*, franc. *-isme*, ang. *-ism*, ros. *-izm*) funkcjonuje w dzisiejszym języku polskim zarówno w wyrazach zapóżyczonych, jak i w rodzimych.

Jeśli chodzi o interesujące nas rzeczowniki, to znaczy te, które pochodzą od nazw własnych osobowych, bardzo trudno jest nieraz orzec o ich „polskości” czy „obcości”, podobnie jak trudno jest zastosować ogólne kryteria zwyczajowe dla określenia „narodowości” nazwiska czy imienia. Rzeczownik *wallenrodyzm* na pewno jest pochodzenia polskiego, mimo jego obcej podstawy słowotwórczej, a *kafkizm* może być tak samo polski, jak i obcy — i to nie tylko dlatego, że różni się jedynie bezdźwięcznością spółgłoski wargowej od polskiego rzeczownika pospolitego i teoretycznie takie nazwisko może być polskie, ale również i dlatego, że mógł powstać i w języku polskim, i w obcym.

Dla zaprowadzenia pewnego porządku w klasyfikacji należałoby zastosować tu podział na kilka grup wyrazowych:

A. Rzeczowniki utworzone w języku polskim

1. od nazwisk polskich, np. *sienkiewiczyzm*, *towianizm*;
2. od nazwisk obcych spolszczonych i obcych o postaci fonetycznej nie wymagającej zmian w języku polskim, np. *szopenizm*, *kafkizm*;
3. od nazwisk obcych,
 - a) pochodzące od postaci graficznej nazwiska, np. *byronizm* (obca pisownia i wymowa nazwiska),
 - b) pochodzące od postaci fonetycznej nazwiska, np. *blankizm*,
 - c) pochodzące od skrótowców powstałych z nazwisk, np. *hakatyzm*,
4. od pseudonimów polskich i obcych, np. *wiechizm*, *george-sandyzm*;

B. Rzeczowniki utworzone w języku obcym

1. od nazwisk obcych
 - a) przyswojone w postaci graficznej nazwiska, np. *freudyzm* (obca pisownia i wymowa nazwiska);
 - b) przyswojone w postaci fonetycznej, np. *szowinizm*;

niechęć do *karamzinizmu*, w programie Szyszkowa zaś pociągało wiele konstruktywnych tez, które w zależności od talentu i indywidualnych poglądów literackich starali się realizować w swojej twórczości” („Literatura rosyjska”. Podręcznik... wyd. PWN, Warszawa 1970, t. I, s. 346).

2. od imion i przydomków obcych, np. *napoleonizm*, *cezarianizm*, *cezarizm*.

Zasadniczym problemem, najtrudniejszym do rozwiązania, jest ustalenie, czy dana formacja powstała w języku polskim, czy też została przejęta w gotowej postaci z języka obcego i z jakiego (narodowość osoby noszącej nazwisko, od którego wyraz pochodzi nie odgrywa tu większej roli).

Spośród 121 formacji na *-izm* podanych przez SJPDor aż 105 podaje również *Słownik wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego. Fakt ten wskazuje na ich obce pochodzenie, ale obce — oczywiście w sensie rodowodu wyrazu podstawowego. Pochodzenia całej formacji to nie wyjaśnia. Tylko w kilku wypadkach przy haśle odnotowany jest język, w którym dana formacja została utworzona. Przy innych hasłach podane jest tylko nazwisko, które stało się podstawą słowotwórczą, narodowość osoby noszącej to nazwisko albo też wymieniona jest forma pośrednia — jeżeli rzeczownik będący hasłem nie pochodzi od nazwiska bezpośrednio (np. *jakobinizm* od rzecz. *jakobin*, *jowializm* — od przym. *jowialny*, *lunatyzm* — łac. *luna* itp.).

Wyrazy, których pochodzenie wykazane jest w *Słowniku*, to: *bonapartyzm* — fr. *bonapartisme*, *babuwizm* — fr. *babouvisme*, *chrystianizm* — późno-łac. *christianismus*, *masochizm* — niem. *Masochismus*, *mozaizm* — fr. *mosaisme*, *saturnizm* — fr. *saturnisme*, *szowinizm* — fr. *chauvinisme*, *trockizm* — ros. od nazwiska *Trocki*.

J. Morawski w swoim artykule, o którym była mowa wyżej, wymienia jako „żywcem przejęte z języków obcych”: *machiawelizm* — z włoskiego, *furieryzm* — z francuskiego, *gongoryzm* — z hiszpańskiego, *eufuizm* — z angielskiego.

Podaje także szereg formacji z końcowym elementem *-janizm// -anizm*, np. *fichtianizm* — (w SWO — *fichteanizm*), *hegelianizm* — (w SWO — *heglizm*, w SJP — *hegelianizm* i *heglizm*), *kartezjanizm* — (w SWO i SJP — *kartezjanizm*), *luteranizm* — (w SWO i SJP *luteranizm*), *nestorianizm* — (w SWO i SJP — *nestorianizm*), *pelagianizm* — (w SWO i SJP — *pelagianizm*), *socynianizm* — (w SWO i SJP — *socynianizm*), *wolterianizm* — (w SWO i SJP — *wolterianizm*), w których ten element (*-janizm// -anizm*) zaświadcza ich obce pochodzenie. Np. *pelagianizm* — prawdopodobnie od *Pelagianer*, *Pelagianismus*, podczas gdy rodzima formacja utworzona od tego miana (*Pelagiusz*) byłaby krótsza i miałaby postać *pelagizm*.

Jest w grupie formacji na *-izm* szereg terminów dotyczących filozofii, religii, doktryn politycznych, postaw ideowych itp., potwierdzonych jako terminy międzynarodowe. Są to np. *euhemeryzm*, *judaizm*, *kemalizm*, *budyzm*, *konfucjonizm*, *mazdaizm*, *Makkartyzm*, *maltuzjanizm*, *maoizm*, *naseryzm*, *prometeizm*, *szowinizm*⁷.

Ich „międzynarodowość” świadczy o ich niepolskim pochodzeniu.

⁷ Edmund Jan Osmańczyk: *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, PWN, Warszawa 1974.

Rzeczowniki z formantem *-izm* pochodzące od nazw własnych obcych, a utworzone (przypuszczalnie) na gruncie polskim, to: *zaratustryzm* — w SWO obce: *zaratustrianizm* i *zaroastryzm*, *heglizm* — w SJP obce: *hegelianizm*, *siwaizm*, *stalinizm*, *pirandellizm*, *parkinsonizm*, *osjanizm*, *filonizm*, *donżuanizm*, *buddaizm* — w SWO obce: *buddyzm*.

Grupa wyrazów utworzonych niewątpliwie w języku polskim i od podstaw słowotwórczych polskich albo obcych, lecz mocno już w polszczyźnie „zadomowionych”, jest w SJP nieliczna, ale bardzo różnorodna. Są tu rzeczowniki: pochodzące od nazwisk polskich: *towianizm*, *sienkiewiczyzm*; obcych: *wallenrodyzm*; pseudonimów polskich: *wiechizm*; pseudonimów obcych: *boyizm*; skrótowca powstałego z nazwisk obcych: *hakatyzm* (skrótowiec: *hakata*).

Z wyżej przeprowadzonego — choć bardzo pobieżnie — przeglądu materiału słownikowego wynika wyraźnie, że formacje utworzone sufiksem *-izm//yzm* od nazw własnych osobowych w przeważającej liczbie są przejęte z języków obcych. Te, które powstały w języku polskim są mniej liczne, a wśród nich formacje oparte na rodzimych podstawach słowotwórczych stanowią liczbę znikomą.

Jednak materiał zebrany z bieżących tekstów i nie ujęty w słownikach świadczyć może o dalszej ekspansji tego sufiksu i o częstszym, niż dotychczas, tworzeniu za jego pomocą rzeczowników od nazw własnych osobowych polskich.

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI: NAZWY MIEJSCOWE SĄDECCZYZNY, PAN, ODZIAŁ W KRAKOWIE, PRACE KOMISJI JĘZYKOZNAWSTWA NR 25 I 39, WROCŁAW, CZ. I. NAZWY MIAST, WSI, PRZYSIÓŁKÓW ORAZ DZIELNIC MIEJSKICH I WIEJSKICH, 1971, S. 160; CZ. II. NAZWY OSIEDLI, 1975, S. 139.

Po ukazaniu się części II „Nazw miejscowości Sądecczyzny” prof. E. Pawłowskiego, zawierającej nazwy osiedli, czyli «skupień kilku domów-gospodarstw», pozwolę sobie wyrazić garść uwag dotyczących obu części dzieła, które zasługuje na szeroką reklamę, wyróżniając się pośród podobnych polskich opracowań regionalnej toponimii niezwykle dokładnością i szczegółowością. Nic dziwnego, autor słynie jako znakomity znawca i miłośnik regionu sądeckiego. Zna każdy jego zakątek z autopsji, a jego dzieje nie tylko z ksiąg, ale i z pilnie badanych materiałów rękopiśmiennych. Do tego jest pedantem — w najlepszym słowa znaczeniu. Nie lubi pisać o tym, czego nie sprawdził gruntownie. Zapewne dlatego nie podjął się opracowania toponimii całego dawnego powiatu sądeckiego w jego granicach ustalonych już w XV wieku i znanych dobrze dzięki dokładnym rejestrom poborowym z XVI wieku. Ograniczył się do jego części dowolnie wykrojonej.

Sądecczyzna E. Pawłowskiego to chyba po prostu okolice Sącza w takim zasięgu, w jakim są dokładnie znane autorowi dzieła¹. Nie wchodzi do niej ani dawne starostwa nowotarskie i czorsztyńskie, ani też północne krańce XVI-wiecznego powiatu sądeckiego, wydzielone w XVII wieku w osobny powiat czchowski. Z 74 parafii powiatu z 1581 r. recenzowana praca objęła tylko 44, a w tej liczbie 21 uprzednio już opracowanych przez W. Lubasia w książce „Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego” (Wrocław 1968), która to w ogóle objęła 45 sądeckich parafii.

Niestety, choć dwie prace dwu autorów dublują się po części, nie objęły pospołu całego dawnego powiatu sądeckiego. Nie opracowaną pozostała toponimia jego północnego skrawka: w granicach XVI-wiecznych parafii Zakliczyn, Paleśnica, Bruśnik, Brzozowa, Jastrzębia i Czchów (w części na prawym brzegu Dunajca). Ponadto W. Lubas przeoczył parafię Sromowce na południowym stoku Pienin.

Ogólnych uwag krytycznych — prócz tej o nie określonym explicite zasięgu terytorialnym — recenzowana praca E. Pawłowskiego nie wymaga, moim zdaniem. Widzi mi się na tle innych bardzo dobrą.

Przechodzę do uwag szczegółowych, co tyczą wybranych haseł² części I. — (30) *Bieliczna*. N. to ani dwuznaczna, ani „b. dziwna”. Bielica jako gatunek gleby występuje, owszem, tylko na niżu, ale przecie jest *bielica* «mokradło (porosłe wełnianką)», mniejsza, jeśli nie znane dzisiejszej gwarze sądeckiej³. — (38) *Boczów*. Zapisy u Długosza pozwalają przyjąć, że to pierwotnie *Bodzów*⁴. Zmianę *z > c* (w wersji gwarowej, z poprawką na *č* w oficjalnej) można objaśnić adideacją (że na uboczu leży). — (56) *Brzezna*. To nie **berzyna* od brzóz (co by dało *Brzeźna*), ale *Brzeźdna*

¹ Nie znalazłem w recenzowanej pracy wzmianki o jej zasięgu terytorialnym.

² W nawiasach przytaczam numerację haseł w książce.

³ Bez racji autor, zagorzały „regionalista”, dziwuje się i tu, i często potem (już mu tego dalej wytykać nie będę) toponimom, które nie mają oparcia w dzisiejszej gwarze sądeckiej albo w znanych mu sądeckich n. osobowych. Sądecczyzna nie leży na wyspie.

⁴ Por. *Bodzów* w okolicach Wieliczki i *Bodzewo* w Wielkopolsce.

(por. zapis z 1384 r.) z uproszczeniem zbitki i mazurzeniem, chyba pierwotnie nazwa potoku. — (59) *Budzyń*. W dzierżawczość nie wierzę. Na tę b. częstą w całej Małopolsce i części Wielkopolski nazwę „wysiółków” zamieszkaną przez biedaków, występującą w różnych wersjach: *Budzeń*, *Budzyń*, *Budzień*, *Budyń*, *Budzin*, *Budzyn*, prócz Mátýása zwrócił uwagę S. Hrabec⁵, wywodząc też wprost od *bud*, co i mnie nie całkiem przekonuje z uwagi na dziwną w takim razie formację. Może więc w grę wchodzi *budzenie*: najbiedniejsi najwcześniej wstawać musieli. Trudno jednak wykluczyć wtórne skojarzenie z budami, w których mieszkali. Jemu nazwa może zawdzięczać niezwykle rozpowszechnienie. — (75) *Chomranice*. N. istic „niezupełnie jasna”, zasługuje na dalsze dociekania. Związek z niem. *Hammer* b. wątpliwy. Próbowalem wiązać z n.o. *Choroman*, dobrze poświadczoną w toponimii, ale nie wychodzi: łatwo przyjąć synkopę na *Chorman*, ale metateza byłaby niezwykła. — (99) *Czyżyce*. Z uwagi na gwar. postać z *ż* trudno wykluczyć, że to *Czyrzyce*, od n.o. *Czyra*. Ale może i od *Czyż*, bo — warto podkreślić — właśnie n.m. patronimiczne od n.o. zoologicznych wyróżniają się pośród innych takich, pochodnych od n.o. zakończonych spółgłoską, tym, że są często (nie zawsze) tworzone bez *-ow-* (więc nie *Czyżowice*). Por. *Drożdzyce* (od *Drozd*), *Gołębice*, *Karwice*, *Koszyce* (od *Kos*), *Raczyce*, **Stbice* (> *Dźbice* > *Dzibice*), *Szczeglice/Szczyglice*, *Wilczyce*, *Żorawice* itp. Potwierdza to moją tezę, że pierwotną funkcją sufiksu **-itjo* było substancywizowanie przymiotników dzierżawczych⁶, a więc że patronimika nie są bezpośrednimi derywatami rzeczownikowych n.o. Ponieważ przy apelatywach zoologicznych zachowały się do dziś prastare przymiotniki z suf. *-j-* (*wilk* — *wilczy* itp), przy ich onomastycznych odpowiednikach (jak *Wilk*) opornie się widać przyjmowały młodsze przymiotniki z suf. *-ow-* (*Wilkowy* zamiast *Wilczy*). Stąd obok dość częstej n.m. *Wilkowice* mamy też nierzadkie *Wilczyce* itp. — (132) *Drzykowa*. Przypuszczam, że pierwotnie *Drzykowa*. Przewiskowe n.o. związane ze *drgać*, *drzeć*, i to z różnymi sufiksami⁷, są dość bogato reprezentowane w toponimii. — (178) *Głębuszek*. Nie wiem, co autor ma na myśli żaląc się na „nieco dziwny sufiks” (podobnie w cz. II przy haśle *Głębóczek*). Z uwagi na częstość nazwy trudno wątpić, że polega na apelatywie *głębuszek* (z suf. *-ek*). A jeśli idzie o to, skąd tu *u* (recte *ó*), sprawa prosta. Pochylenie samogłoski w sylabie zamkniętej form przypadków zależnych, a potem wyrównanie tematyczne w mianowniku, jak w nazwach na *-ówek*. Ciekawe, że mimo podobnych warunków pochylenie w nazwach na *-owiec* nie zostało w j. literackim aprobowane. Nb. w urzędowych wersjach toponimów *-ówek* częste jednak na północy Polski. — (238) *Iwkowa*. Dziwaczny tu osąd, że to „n. pseudodzierżawcza od im. *Iwko*, bo ów *Iwko* nie był ani założycielem, ani właścicielem”⁸. Czemuż „pseudo”? Wszak dzierżawczość to (b. elastyczne) pojęcie z dziedziny gramatyki, obojętne na realia. Zresztą jeśli idzie o *Wolę* (a niemal wszystkie n.m. na *-owa* to były *Wole*), eponimem częściej niż właściciel bądź założyciel, czyli wystawca aktu lokacyjnego, bywał zasadźca, i to nie zawsze ów wymieniony w dyplomie, nieraz też jego pośmiertny następca, gdy temu dopiero udało się *wolę* na dobre „zasadzić”. Nb. bez żadnej racji autor przypuszcza, że *Iwkowa* i *Wola Iwki*, „*Libertas Iwconis*” (370) to dwie różne osady. — (251) *Jasienna*. Nieprawda, że postać gwarowa *Jasionna* „z nieprawidłowym przegłosem”. Nieprawidłowa w niej jest geminacja *n* (jak w *szklanny*, *skórzanny* zamiast *szklany*, *skórzany*), inaczej mówiąc wtórne wprowadzenie sufiksu *-n-* do pierwotnej postaci *Jasiona*. Ta należy do typu *Dębe*, *Orło*, który zawdzięczamy I. Bajerowej⁹, typu-nietypu, konglomeratu różnych

⁵ Por. Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. XIV, 1968, s. 307-308.

⁶ Por. „Por. Jęz.” 1974, s. 375.

⁷ Z ciekawszych warto przypomnieć n.o. *Drgil*, zapisaną wprawdzie w 1395 r. w uproszczonej postaci *Rgil*, jednak pochodna od niej dzierż. n.m. *Rgilew(o)* ma zapis z początkowym *D-* z 1456 r.

⁸ Podobnie niepotrzebnych skrupułów u pedantycznego autora tyle, że szkoda by było miejsca na ich przytaczanie w dalszym ciągu.

⁹ Por. „Onomastica”, III, 1957, s. 1-42, 293-323.

genetycznie podtypów (chyba z pięciu), i prastarych, jak właśnie *Jasiona* i *Kamion(a)*, przymiotniki z rzadkim, reliktowym sufiksem *-en-* (nie mylić z częstym *-ěn-*), por. scs. *studenъ*, *zelenъ*, *črvenъ*, i bardzo młodych, jak *Orło*, polegające na wprowadzeniu nowej formy mianownika (r.n.) na miejsce pierwotnej *Orzeł* dla wyrównania tematycznego (to samo zaszło w n.m. *Ryter* > *Rytro* i w dziesiątkach innych z *e* (\leq *ъ*) w formie mianownika pierwotnej). Urzędowa postać *Jasienna* polega na hiperkorektyzmie: zamiast usunąć zdwojenie *n* zmieniono samogłoskę, podciągając do typu najczęstszych przymiotników z sufiksem *-ъn-*. — (307) *Klenie*. „N. niejasna” (?!). Dopiero w części drugiej (s. 43) autor przyznał, że to zwykle *klenie* od *klon* (jak *brzezcie* od *brzoza*). — (310) *Kłodne*. Pierwotnie (od XIV po XIX wiek) *Głodna* (*Wola*). Zmiana, owszem, przez adideację do *kłoda*, ale — należy podkreślić — dla eufemizacji: w grę tu wchodzi świadome dążenie do usunięcia niemiłych związków z przym. *głodny*, który niewątpliwie dał nazwie początek. — (322) *Koniuszowa*. Zapisy świadczą, że pierwotnie *Kunoszowa* z późniejszą adideacją do *koniuszy*. — (348) *Krynica* (*Krynica-Zdrój*). Zapisy świadczą, że starszą nazwą miejscowości, gdzie powstało słynne dziś zdrojowisko, było *Krzemnica* (\leq *Krzemienica*). Dzisiejsza nazwa jest rezultatem adideacji łemkowskiej wersji *n*. (*Krimnyca*) do apelatywu *krynica* «źródło». — (368) *Lemiesz*. W świetle zapisów u Długosza pierwotnie *Lemiąż* (osobliwa nazwa) z późniejszą adideacją do *lemiesz*. — (478) *Mystków*. Pierwotnie *Myszków*. Na przejście *słk* > *stk* wiele przykładów, nie tylko w toponimii (np. *niedorosłki* > *niedorostki*). Przypuszczać, że zmiana mogłaby polegać na „graficznej omyłce wskutek podobieństwa liter”, niepoważnie. Na postać toponimów żyjących w nieprzerwanej tradycji ustnej grafia nie miała (i nie ma jeszcze dziś, mimo coraz gęstszych i coraz błędniejszych tablic przydrożnych) wpływu. — (480) *Myślec*. Pierwotnie nie *Myślcza*, ale *Myslcza* i *Myslecz*. Wszystkie n.m. dzierżawcze derywowane sufiksem *-j-* od n.o. na *-ek* zostały z czasem w regionach mazurzących zreinterpretowane jako zawierające suf. *-ec*. Skutkiem tej reinterpretacji (perintegracji) jest tu zmiana *ł* > *l*. — (545) *Obidza*. Tu dzierżawczość nieco wątpliwa. Podejrzewać by można, że to relik d. apelatywu **ob-vid-ja* «polana», por. w części II *Obidza*, «osiedle na polanie» (s. 70). Podobnie *Ojrzeń(ie)*, za częsty toponim jak na derywat n.o. *Oźran*. — (557) *Osików*. Wątpliwe, żeby wprost od *osika*, choć to, obce staropolszczyźnie i gwarom, od Słowaków w Sądeckie bodaj najpierw przyszło. Może n. dzierż. albo nawet pogardliwa przezwa lichego przysiółka («miejsce osikane»), por. częstą n. przysiółków na pustkowiach *Oszczywilk*. — (558) *Osowie*. Odrzucam domniemany związek z osami-owadami (całkiem by niejasną była wtedy formacja). To zwykle collectivum do *osa* «osika» z suf. *-ovъe*, jak *bukowie* do *buk*. — (572) *Pasternik*. Wykluczam domniemaną możliwość związku z pliszką-*pastyrką*. To pospolity w innych stronach apelatyw o znaczeniu «pastwisko». — (585) **Pieścice*. Fikcyjna postać nazwy m. zaginionej po XVI wieku, oparta na skażonym lub źle odczytanym zapisie *Pyesticze* z 1468 r. (I = R). Należy polegać na pierwszym zapisie *Perszczec* z 1398 r. i materiałach porównawczych. N.m. *Pierściec* powtarza się w Polsce kilka razy, np. w d. pow. wiślickim, gdzie się zmieniła z czasem na *Piestrzec* (adideacja do *piestry* // *pstry*), i na Śląsku cieszyńskim, gdzie do dziś bez zmian. Objąsniam ją jako regularne stare deminutivum do *parst* «palec» (jako n.m. przenośnia topograficzna), bo związek ze stpol. *pierść* «ziemia, proch», przyjęty przez M. Kamińską¹⁰, wydaje się mniej prawdopodobny: niejasną by w takim razie była formacja (derywat z suf. *-’ec* od rzeczownika r.ż.). W oparciu o wszystkie trzy zapisy łącznie wnoszę, że i sądeckie *Pierściec* zmieniło się na *Piestrzec*, z późniejszą pluralizacją na *Piestr(z)ce*, a w końcu, jak świadczy ostatni zapis *Pyestrzycze* z 1516 r., anaptyksą (wstawne *y* dla ułatwienia wymowy), a zarazem atrakcją do typu n. patronimicznych. Tak więc, niestety, brak należytego poświadczenia dla pierwotnie patronimicznej n. m. *Pieścice*,

¹⁰ Por. „Nazwy miejscowe dawnego województwa sandomierskiego”, Wrocław 1964, s. 151.

przyjętej przez E. Pawłowskiego i K. Rymuta¹¹ i wywiedzionej przez nich od n.o. *Piast*, zresztą niezbyt zasadnie (bo od *Piast* postulowane *Piastowicy*). Dodam jeszcze, że kto by się upierał przy nieskażoności zapisu z 1468 r., kwestionując tym samym wiarygodność dwu pozostałych zapisów, i tak nie miałby go prawa czytać jako *Pieścice* (tylko jako niemożliwe **Piestyce!*). Oznaczenie głoski *ć* literą *t* w II połowie XV wieku byłoby całkiem niezwykle. Nie uda się zatem bez pogwałcenia zasad filologii osiedlić na Sądecczyźnie *Piasta*, a gwałcąc je osiedlimy tam co najwyżej wdowę *Rzepichę*, tkającą samodziiały etymologiczne *pro domo sua*. — (594) *Pociask*. Przypuszczam, że to relikw d. apelatywu o znaczeniu «wąwóz». — (692) *Posadowa*. Co do n.o. można by też wziąć pod uwagę ewent. *Posad* (w związku z przym. *szady*). — (709) *Przychód*. Ależ to pierwotne *Przechód*, jak dziesiątki takich ad apel. *przechód* «bród», popularnego najdłużej w Lubelskiem. Nb. w kilkuset polskich toponimach *Przeprzeszło* w *Przy-*. — (721) *Ptaszkowa*. Nie od *Ptaszek*, skoro przed XVI w. *Ptasznikowa*. Podobnych skrótów niemało. — (724) *Radajowice*. XV-wieczne zapisy chyba źle odczytane, bo trudno by wyjaśnić zmianę *Radniowice* na *Radajowice*. Więc tu *N* za *A* albo za *U*. Wolę to ostatnie, biorąc pod uwagę ciekawy zapis *Radwoiwidze* z 1538 r., który pozwala przypuścić, że tu w grę wchodzi *Radowujowice* ściągnięte na *Radujowice*. Późniejsza zmiana samogłoski przed *j* nie byłaby wyjątkowa. — (729) *Rdziostów*. W świetle zapisów pierwotnie *Wzrostów* (od n.o. *Wzrost*). Godne uwagi warianty z metatezą ułatwiającą wymowę, nierzadkie w nazwach z pierwotnym *Wz-*. W końcu adideacja do gwarowego *rdziost* «rdest». — (814) *Strzeszyce*. Pierwotnie *Trzeszyce* (od n.o. będącej skrótem imion z *Trziebie-* w I członie), bo trudno by uzasadnić zmianę wychodząc od *Krzeszyce*. Zapisy najstarsze (nb. z nieoryginalnych dokumentów) wolno czytać jako *Czrzeszyce*. Potwierdzałyby zatem dawność mieszania *tř* z *čř*. Zmiana w XVI wieku na *Strzeszyce* rezultatem adideacji do *strzecha*, ułatwionej perintegracyjną „absorpcją” przyimka *z*. Ów „comes Streso” raczej tu nie mógł zawinąć, szkoda jednak, że autor nie wspomniał, w którym żył wieku. — (817) *Strzyganiec*. Trudno wykluczyć, że pierwotnie *Strzeganiec* (nb. w licznych toponimach *Strzeż-* zmieniło się na *Strzyż-*). Formacja osobliwa. Ja też wątpię w dzierżawczość, ale tym bardziej w związek ze straszącymi tam *strzygami*-upiorami. Takich straszydeł nie godziło się ludziom nazywać po imieniu (tabu). — (819) *Styrki*. Wszak wiadomo, że *styrk*//*stérk*//*sterk* albo *stark* (w innych stronach) to «pniak po ściętym drzewie». Niemało odeń toponimów. W związku z nim *sterczeć* (nie **starceć*, które by się myliło ze *starczyć* < *statczyć*). Nb. osobliwa ta oboczność *stark*//*styrk* w kontynuacji **střk-*, do tego dziwi brak wariantu *ści(e)rcz-*, jeśli zestawić z *wartać*//*wiercić* itp. — (823) *Szarysz*. Podejrzewam, że to pierwotnie *Wszeźyrz*, n.dzierż. od *Wszeźyr*. Metateza *-źyrz* > *-rzyż* jak we wszystkich (dość licznych) n.m. z poświadczonym zapisami pierwotnym *-źyrz*, zmiana *-rzyż* na *-ryż* jak w ich przeważającej większości, *ž* > *ř* na końcu przez atrakcję morfologiczną (sufiks *-ysz*). *Wsze-* straciło *v* jak w licznych innych n.m. Niewyjątkowe też przejście *e* w *a* przed *r*. W sumie aż pięć postulowanych zmian, ale wszystkie „typowe”. Nb. toponimy pochodne od licznych stpol. n.o. z *-źyr* w II członie w ogóle biją rekord zmienności. — (826) *Szczepieniec*. Wiąże z imiesł. *szczepiony*. Jakże by od *Szczepan*? — (828) *Szczereż*. Może też n. dzierż. pierwotnie na *-źyrz*. Zmiany *-źyrz* jak wyżej, prócz ostatniej: tu *y* > *e* przez atrakcję do suf. *-ež*.¹² Trudniej objaśnić sylabę nagłosową: pierwotność *Szcze-* jako I członu złożenia niemożliwa. — (842) *Swierkla*. Przypuszczam, że to dawna n.rzeki. Nie tylko osobliwa

¹¹ Por. „Patronimiczne nazwy miejscowe w Małopolsce”, Wrocław 1971, s. 50, „Słownictwo polskich patronimicznych nazw miejscowych...”, Wrocław 1973, s. 79.

¹² Odrzucam hipotezę, że metateza *ž* - *ř* > *ř* - *ž* mogła tu nastąpić dopiero po przejściu *-źyrz* w *-žerz*. Jeszcze w XVI wieku nazwa ma zapisy poświadczające *-ryż*, toteż zapisy „Scezer” datowane na wiek XIII, ale w dokumentach nieoryginalnych nie zasługują pod tym względem na wiarę.

formacja wadzi łączeniu ze *świerk*. Nazwa jest poświadczona od początku (XIV w.) ze *Św-*, które w *świerk* jest wtórne ($\leq sm-$), późne i rzadkie w gwarach (wyjąwszy może sądecką?). — (860) *Trzetrzewina*. Nie widzę tu „wykolejeń fonetycznych”. Wpierw *Cietrzewina* (nb. zapisane też jako *Cieczrzewina*), pewnie Wola. Potem przedstawienie sylab nawiązujące do *trzeci* (podobnie *Cietrzewiec* > *Trzeciewiec*, *Cietrzewnica* > *Trzeciewnica*). W końcu kontaminacja obu współżyjących postaci (z metatezą i bez niej) dała dzisiejszą postać z pseudoreduplikacją. — (861) *Trzycierz*. A cóż mu do *cietrzewia* (prócz tego, że ów wystąpił w poprzedzającym to haśle)?! F. Nieckula uznał za n. dzierż. od hipotetycznego *Trzeciech*¹³, sprowadzając do postaci *Trzeciesz*, ja uznaję za n. kulturową, sprowadzając do *Czrzecież* ($\leq *čert-ežb$, n. actionis vel acti do **čert-ti*, jak wsch.-słow. *čertež* «wyrąb», ale to ostatnie z **čb̄rtežb*). — (864) *Ubiad*. Iście ciemnej genezy. Zapisy poświadczają: *Olbiad* > *Ułbiad* > *Ubiad*. Nb. podobne zmiany w licznych n.m. od imion (germańskiego pochodz.) na *-ott*, np. *Lutołtów* > *Lutultów* > *Lututów*. — (867) *Ujanowice*. Od całkiem jasnej i typowej n.o. *Ujan* (hipokoryst. skrót imion złoż. z *-(w)uj* w II członie, suf. *-an*). Hipoteza, że to pierwotne *Janowice* (przed XIV w.), całkiem bezzasadna i niepotrzebna. — (876) *Wawrzka*. Raczej zwykły skrót (morfologiczny) z *Wawrzkówka*, por. *Markuszówka* > *Markuszka*, *Pielgrzymówka* > *Pielgrzymka*, *Szarlejówka* > *Szarlejka* i inne. — (880) *Wdżar*. Moim zdaniem, każde *Wżar*, *Wdżar*, *Żdżar* lub *Żar* polega na uproszczeniu pierwotnego *Wdżar* ($\leq wz-żar$). — (1016) *Zabrzeż*. Dziwaczne tu i mętne objaśnienie, podczas gdy takąż n. w następnym haśle objaśniona jak należy. — (1095) *Zbęk*. Zasługuje na dalsze dociekania. Jak świadczą najstarsze zapisy, nawiązanie do apel. *zbęk* wtórne. — (186) *Załubincze* (s. 138): „n. top. niewłaściwa, bo Łubinka płynie znacznie dalej”. Coś tu zatem nie gra, sprawa nie zamknięta. Zwrócę uwagę na powtarzającą się, ale dotąd nie objaśnioną n.m. *Żalubicze*. Jeśli taka jej postać nie polega tylko na etymologii ludowej («bicze żalu»), idzie może o darowizny „pokutne” (nb. nazwę noszą posiadłości duchowne). Albo też zawiniły pasyjki przydrożne. W każdym razie, gdyby znaleźć jaki ślad takiej n. pod Sączem, można by łatwo wyjaśnić jej zmianę na *Załubincze* adideacją (postaci gwarowej) do nazwy niezbyt odległej rzeczki i atrakcją morfologiczną do typu *Zalesie*. — Nie odczytany zapis „Mestza” z 1359 r., przytoczony na s. 70, proponowałbym czytać jako *Miestcza*. Byłaby to n. dzierż. od *Mstek* lub *Miestko* (skrót-zdrobnienie do *Mścibor*, *Mścisław*, *Mściwoj*, *Dobiemiest*).

Jeszcze uwagi do kilku (nie numerowanych) haseł części II. — *Głębocko*. Gwarowa postać (z mazurzeniem) częstego toponimu *Głęboczek* uległa tu perintegracji morfologicznej przez atrakcję do nazw m. na *-cko* ($\leq -cz-sko$), czego rezultatem jest nie tylko wprowadzenie nowej formy mianownika (r.n.), ale i aprobata c, nie posądzanego już o to, że polega na mazurzeniu. Dokładnie w ten sam sposób *Szeroczek*, a nie *Szeroczec*, jak chce K. Zierhoffer¹⁴, zmienił się na *Serock(o)*. — *Klecie* (Imu.). Godzien uwagi zapis Klecy z 1410 r., który trzeba czytać *Kleci*. Zatem zmiana końcówki (typu *wsi* > *wsie*). — *Liśnik*. Przy braku dawnych zapisów można przypuszczać kilka ewentualności: jeśli to postać pierwotna, to chyba «miejsce, gdzie lisie jamy», jeśli polega na dialektyzmie (łemkowskim?), w grę wchodzi *Leśnik* i *Leszcznik*. — *Maruszka*. Trudno by wykluczyć takie zdrobnienie im. *Maria* łemkowskie, a nawet polskie. Ale zapewne skrót z *Maruszówka* (por. wyżej *Wawrzka*). Nb. toponimów polskich na *Marusz-* sporo (por. zwłaszcza *Maruszyna* w pow. nowotarskim). — *Nakle*. Objaśnienie autorskie sugeruje mylnie, że to nazwa typu *Zalesie*. W grę wchodzi collectivum

¹³ Por. „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, VI, 1966, s. 321-332.

¹⁴ Por. „Nazwy miejscowe północnego Mazowsza”, Wrocław 1957, s. v. *Szyroczec*. Nb. nie neguję bynajmniej tej postaci hasłowej. Twierdzę tylko, że w nazwie nastąpiła z czasem wymiana suf. *-ec* na *-ek* (jak w wielu innych) i dopiero z postaci *Szeroczek* (gw. *Serocek*) należy wywodzić dzisiejszą. Wprawdzie w starszych zapisach dwuznak CZ na końcu można by czytać jako *k*, ale nie ważyłbym się odczytać zapisu z 1576 r. (*Serociecz*) jako *Szeroczek*. Przyjmuję, że wymiana *-ec* > *-ek* miała miejsce (jak zwykle) dopiero po XVI wieku.

do prastarego i bogato poświadczonego w toponimii zach.-słow. apelatytu **nakъlъ* (pol. *nakiel*), którego etymologia nie jest całkiem pewna (podejrzewałbym, że to może derywat wsteczny od *naklić* «nanieść (o wodzie)», a więc to, co wezbrana woda opadając „nakliła”). — *Wierzyka*. A na cóż tu przypuszczać aż „pochodzenie wenetyjskie” (z powołaniem się na takiż wywód prastarego hydronimu pomorskiego *Wierzyca* u T. Milewskiego)?! Wszak nie sposób wątpić, że tu w grę wchodzi rodzimy nasz toponim *Wierzchrzeka* z całkiem jasnymi zmianami: zanik *ch* w zbitce, po zaniku redukcja geminaty *řř*, a *é* > *y* jako gwarowy skutek pochylenia. W podobny sposób uprościła się w wymowie wielkopolska n.m. *Wierzchrzeka* (liczne zapisy z XIII w.), dziś *Wyrzeka* (tu nagłos uległ adideacji do prefiksального *wy-*, zanim *i* przeszło w *e* przed *ř*, i nie aprobowano pochylenia w *-rzéka*)¹⁵. Do „indoeuropeistów” (których erudycja zwykła chyżo przeskakiwać tysiąclecia) odwołujemy się w onomastyce polskiej tylko wtedy, gdy naprawdę *res ad triarios venit*. — *Wiśnicz*. Nic tu po „pseudodzierżawczości”. Zwykle to collectivum *wiśnicze* (ze znanym złożonym sufiksem *-ičъe*), jak *dębicze*, *jedlicze*, *lipicze* itp.¹⁶, z wtórnym skróceniem formy mianownika, czyli zmianą rodzaju na męski w tym razie, jak w wielu toponimach (nb. w innych, jak *Zabrzeże* > *Zabrzeż*, na żeński).

Andrzej Bańkowski

¹⁵ Por. A. Bańkowski, „Onomastica” XVIII, 1973, s. 91.

¹⁶ Por. A. Bańkowski, „Język Polski” LII, 1972, s. 283.

SYMPOZJUM SKŁADNIOWE W BRNIE

(6-9.IX. 1976)

Co pięć lat we wrześniu zbierają się w Brnie slawiści syntaktologowie, ażeby obradować na problemami słowiańskiej składni. Zgodnie z tradycjami szkoły brneńskiej, reprezentowanej przez nie żyjącego od kilku lat prof. Bauera oraz głównego organizatora konferencji doc. Grepla, zainteresowania uczestników jesiennych sympozjów skupiają się na problematyce składni funkcjonalnej: poprzednie sympozjum poświęcone było zagadnieniom modalności, obecne — pragmatycznej budowie zdania, a więc analizie tych wszystkich składników wypowiedzenia, które informują o aktualności komunikatu, tj. jego odniesieniu do aktu mowy, mówiących, konkretnych przedmiotów, których dotyczy komunikat.

Bogactwo problematyki spowodowało, że w ciągu trzech dni trudno było przedstawić i przedyskutować wszystkie zagadnienia poruszone w referatach. Wygłoszono ich ponad siedemdziesiąt i mimo bardzo dobrej organizacji (pogrupowania tematycznego referatów, zdyscyplinowania mówców, którzy w większości trzymali się w wyznaczonych granicach 15 minut), trudno było w całości śledzić wypowiedzi wygłaszane w różnych językach etnicznych i różnych językach naukowych. Jedną z trudności wspólnych obrad stanowią bowiem zazwyczaj różnice terminologiczne: dużo wysiłku wymaga od uczestników ustalenie, kiedy ma się do czynienia tylko z różnicą terminologiczną przy wspólnym przedmiocie, a kiedy chodzi także o różnice pojęć i ujęć. Główną wartością tego typu wymiany zdań jest właśnie przełamywanie izolacjonizmów, wzajemne poznawanie różnych sposobów myślenia i mówienia o zjawiskach językowych.

Zagadnienia ujęte były w kilka kręgów tematycznych. Przede wszystkim chodziło o sprecyzowanie samego stosunku między elementami semantycznymi i pragmatycznymi wypowiedzi. Tego zagadnienia dotyczył w pierwszym rzędzie wstępny referat doc. Grepla oraz wypowiedź trzech młodych językoznawców brneńskich: Pali, Svobody i Materny. Pragmatyka zdania to te wszystkie elementy, które informują o odniesieniu do sytuacji mówienia: rozmówców (uczestników dialogu: *ja, ty*), czasu (*teraz*), miejsca (*tu, tam*), konkretyzacji przedmiotów (*to*). Autorzy brneńscy rozróżniają pragmatykę wewnętrzną (interni pragmatika), która obejmuje przede wszystkim modalność, (a więc wszystkie odcienie ustosunkowań nadawcy względem treści komunikatu) i aktualne rozczłonkowanie oraz pragmatykę zewnętrzną (externi pragmatika), która zawiera elementy konkretyzujące wypowiedzenie w relacji do czasu i miejsca mówienia (*teraz, tu, tam, ty*).

Kolejne posiedzenia poświęcone były poszczególnym zespołom zagadnień. W pierwszym dniu skoncentrowano się na pragmatyce zewnętrznej, a drugi poświęcono problemom pragmatyki wewnętrznej, a więc modalności i zagadnieniu aktualnego rozczłonkowania.

Pragmatyka zewnętrzna to przede wszystkim lokalizacja w czasie i przestrzeni wydarzenia komunikowanego w wypowiedzi. Temu zagadnieniu poświęcone były m.in. referaty A. V. Bondarki i Z. Hlavsy. Bondarko omawiał szczegółowo zdania pozbawione lokalizacji temporalnej, a więc różne typy zdań ogólnych (jak np. *Ziemia kręci się dookoła słońca*) rozróżniając dwa poziomy abstrakcji: niższy — przy skon-

kretyzowanym podmiocie (*Jan sypia po obiedzie*) i wyższy — przy podmiocie ogólnym (*Lis troszczy się o swoje małe*).

Dużo uwagi poświęcono zarówno w referacie jak i w dyskusji, problemowi tekstów literackich, a mianowicie kwestii ich interpretacji temporalnej: zastanawiano się, jaką funkcję ma np. czas przeszły w tekstach literackich, czy ma on jakąś odnośność do momentu mówienia, czy też jest to inny rodzaj użycia języka, przy którym następuje usunięcie sytuacji aktu mówienia, a więc takich składników jak: *ja, ty, teraz* itp. w ich normalnych użyciach. Wyrazy te użyte w tekstach literackich mają inne, różne od normalnego, znaczenia.

Analiza relacji między komunikatem a osobami dialogu była przedmiotem całego szeregu referatów, m.in. ciekawego wystąpienia J. Panevovej, która przebadła strukturę semantyczną zdań z podmiotem uogólnionym (wyrażony przez 3 os. reflexiwów lub 1 os. l. mn.) wkluczającym w siebie także nadawcę: *W tej restauracji dobrze się jada, Grzyby dzielimy na jadalne i niejadalne*.

Do pragmatyki zewnętrznej należy także zjawisko kwantyfikacji referencjalnej, której poświęconych było pięć referatów (w tym trzy polskie: Z. Topolińskiej, V. Koseskiej — Toszevej i R. Grzegorzycowej). Konkretyzacja propozycji zdaniowej to nie tylko wstawienie jej w określoną sytuację mówienia (a więc odniesienie do miejsca, czasu i uczestników dialogu), ale także sprecyzowanie przedmiotu, o którym się mówi w zdaniu, tzn. uściślenie odnośności predykatu, informacja, czy zdanie dotyczy jednostkowego, określonego, bądź nieokreślonego przedmiotu (*Jan przyszedł, Ktoś przyszedł, Jakiś człowiek przyszedł*), czy też jest to zdanie ogólne odniesione do całej klasy, bądź części klasy (*Wszyscy ludzie są śmiertelni, Niektórzy ludzie mają szczęście*). Jest rzeczą oczywistą, że aktualizacja zdania polega nie tylko na wprowadzeniu elementów *hic, nunc, ego*, ale także *hoc*, precyzującego przedmiot predykcji.

Dzień drugi poświęcony był problemowi modalności i aktualnego rozczłonkowania. Syntetyczne wprowadzenie do zagadnień modalności dawał wstępny referat M. Grepla, który zgodnie z tradycją czeską rozróżnił trzy typy zjawisk określane terminem modalny:

1) Postawa intencjonalna mówiącego (niejako cel wypowiedzi, tzw. *intencni modalita*) dzieli wypowiedzenia na deklaratywne (których celem jest informacja), rozkazy (których celem jest wywołanie zmiany pewnego stanu rzeczy powodowanej przez odbiorcę), pytanie (wywołanie informacji od odbiorcy) oraz życzenie (które jest właściwie ekspresją woli nadawcy, bez aktywnego udziału odbiorcy). Podział wewnętrzny tego typu zdań zależy od aktywnego lub pasywnego udziału odbiorcy (adresata).

2) Drugi typ modalności to stosunek mówiącego do prawdziwości zdania (tzw. modalność prawdziwościowa, *jistotni modalita*) dotyczy tylko zdań deklaratywnych, pozostałe typy są poza tą kategorią, np. niemożliwe *Prawdopodobnie zamknij drzwi* (co innego *Chyba zamknij drzwi*, w którym wahanie dotyczy nie prawdziwości zdania, ale woli nadawcy). Stopnie pewności sądu mają rozmaite odcienie i wyrażane są w rozmaity sposób.

3) Trzecie zjawisko omawiane w związku z modalnością to ustosunkowanie emocjonalne nadawcy (tzw. *emocjonalni modalita*): *Jan na szczęście przyjechał, Jan niestety spóźnił się na pociąg*. Jest ciągle problemem otwartym, w pewnym sensie terminologicznym, czy tego typu zjawisko należy do modalności, czy też jest to niezależny składnik semantyczny. Znaczenie to, podobnie zresztą jak i typ poprzedni, a w przeciwieństwie do pierwszego, tzn. modalności intencjonalnej, jest komunikowane wyłącznie leksykalnie, a nie gramatycznie.

W problemie modalności sposób przekazywania informacji (komunikowanie eksplicytne bądź implicytne) jest bardzo ważny: referowanie poglądów intelektualnych,

wolitywnych i emocji nadawcy nie należy do modalności. Zdania: *Przypuszczam, że Jan przyjechał, Chcę, żeby Jan przyjechał, Cieszę się, że Jan przyjechał* — zawierają konstatację na temat nadawcy i nie różnią się pod względem modalności, natomiast zdania: *Jan pewno przyjechał, Oby Jan przyjechał, Jan na szczęście przyjechał*, mają różne postawy modalne.

Problemom modalności prawdziwościowej poświęcone były m.in. interesujące referaty M. Ivić o sytuacji ukrywania postawy nadawcy oraz M. Čejki, który analizował głęboką strukturę zdań hipotetycznych typu: *Rektor prawdopodobnie przyjdzie* zawierających w sobie kondensację kilku zdań: *Mówię, że przypuszczam, że rektor przyjdzie*.

Problemy emocjonalności rozważano w wielu referatach, zwłaszcza interesująca była wypowiedź prof. Daneša, który wprowadził ogólną klasyfikację emocji wyrażanych przez nadawcę (zarówno eksplicytnie jak i implicytnie). Oczywiście w tej trudnej sprawie istnieje nadal wiele niejasności, np. problem stosunku emocji do ocen negatywnych i pozytywnych.

Ostatnia część sympozjum poświęcona była problemowi aktualnego rozczłonkowania, który to problem, jakkolwiek posiada już ogromną literaturę, zwłaszcza w nauce czeskiej, daleki jest jednak od całkowitego wyjaśnienia. Zwłaszcza dyskusyjne są same podstawy tego opisu i jego stosunek do składni funkcjonalnej zdania, a więc sieci zależności formalno-gramatycznych.

Sumując: sympozjum dało przegląd problemów, którymi zajmują się syntaktolodzy słowiańscy; pewne problemy stanęły jako nowe (np. problem referencji jako gramatycznego elementu zdania), inne, jak modalność, rozważane na nowo, uzyskały nowe naświetlenie i uściślenie. Największą wartość sympozjum polegała jednak na możliwości wzajemnego poznania stanowisk i ujęć, konfrontacji postaw badawczych i punktów widzenia. W dyskusjach uściślano używane terminy i ustalano pojęcia. Czego nie można było, z braku czasu, dokonać publicznie, robiono w dyskusjach kulturalowych, którym sprzyjała spokojna atmosfera Brna, miasta zachowującego właściwe starym grodom przyciszenie, obce współczesnym zgiełkliwym metropoliom.

Renata Grzegorzycowa

SLAWIŚCI ZAGRANICZNI NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM (SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1976)

Warszawskie międzynarodowe kursy wakacyjne języka [polskiego] i kultury polskiej cieszą się co roku sympatią i niesłabnącą popularnością u slawistów z całego świata, a ostatnio stają się też przedmiotem zainteresowania stołecznej prasy. Mimo ponad dwudziestoletniej historii nie przestały być ukochanym dzieckiem „Polonicum”, czyli Instytutu Języka [Polskiego] i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1976 znów z wielką troską przygotowano programy obu kolejnych kursów — XXI A i XXI B. Pamiętano przy tym, że uczestnikami pierwszego z nich są przeważnie młodzi slawiści rozpoczynający swą polonistyczną przygodę naukową, a drugiego — dojrzały poloniści.

Mimo ogromnej liczby nadesłanych zgłoszeń można było przyjąć zaledwie 131 osób w sierpniu i 60 osób we wrześniu, jako pełnoprawnych uczestników, w większości na zasadzie realizacji międzypaństwowych umów kulturalnych. W porównaniu z ubiegłymi latami wzrosła znacznie liczba gości z Finlandii, Szwecji, Węgier; nie zabrakło też, jak zawsze, reprezentantów z krajów pozaeuropejskich, tym razem z Japonii,

USA i Kuby. W wykładach brało udział ponadto wielu cudzoziemców-slawistów przebywających w Polsce na stażu naukowym.

Kurs XXI A odbył się pod kierownictwem dra Krzysztofa Wrocławskiego w okresie od 2 do 31 sierpnia 1976 roku. Zasadniczą część programu naukowego wypełniały lektoriaty języka polskiego. Prowadzono je w 15 grupach na różnych poziomach w zależności od stopnia zaawansowania słuchaczy w znajomości języka (4, 3 lub 2 godziny codziennie). Pomocą w nauce na tych zajęciach były nie tylko podręczniki i skrypty opracowane na Uniwersytecie, ale również taśmy magnetofonowe z nagraniami zestawów dialogów i ćwiczeń gramatycznych, od 2 lat nieustannie wzbogacanych i udoskonalanych przez warszawskich lektorów języka polskiego. Sporo jeszcze w tej dziedzinie pozostało do zrobienia i trzeba wierzyć, że świadomy tego zespół „Polonicum” będzie nadal dążył do uzupełnienia wszystkich braków. Jest nadzieja, że wreszcie ukaże się przygotowywany od dawna, zupełnie nowy podręcznik do nauki języka polskiego, zapowiadana nowa antologia tekstów literackich i kilka skryptów z ćwiczeniami. Plany „Polonicum” w zakresie książkowych pomocy naukowych są zresztą rozległe i dalekosiężne.

Na kursie zajęciom praktycznym towarzyszył cykl wykładów obejmujący podstawowy kurs gramatyki opisowej współczesnego języka polskiego. Z myślą o językoznawcach włączono również do programu seminaria poświęcone interpretacjom językowym tekstów XIX i XX w. oraz ukazujące polszczyznę w kontekście języków zachodnio, wschodnio i południowosłowiańskich.

Równie bogate były zajęcia zapoznające z polską kulturą i realizujące w ten sposób drugi cel imprez warszawskich. Prowadzono je również na trzech poziomach w zależności od przygotowania językowego słuchaczy. Wszystkie cieszyły się wielkim zainteresowaniem, zarówno te, które przybliżały problematykę kulturową poszczególnych epok historycznych, jak i te, które pozwalały lepiej poznać współczesność, a zwłaszcza najnowszą literaturę, muzykę, film, teatr, prasę, ruch wydawniczy, malarstwo i grafikę. Informowały one równocześnie o organizacji instytucji kulturalnych w Polsce. Nie sposób pominąć też milczeniem wykładu o zagadnieniach życia społeczno-politycznego PRL, a przede wszystkim atrakcyjnej prelekcji Krzysztofa Zanussiego połączonej z dyskusją o filmach polskich.

Program naukowy kursu XXI A (5-6 godzin dziennie) w porównaniu z poprzednimi pełen był cennych innowacji, dzięki czemu uznany został przez słuchaczy za wszechstronny i dający wiele różnorodnych korzyści.

Kierownikiem kursu XXI B, który trwał od 8 do 25 września 1976 roku, była prof. dr Maria Straszewska. W programie, uwzględniającym dość zróżnicowane zainteresowania naukowe i dezyderaty uczestników, znalazły się wykłady i seminaria przewidziane dla językoznawców i literaturoznawców. Wszyscy mogli odświeżyć i uwspółcześić swoją polszczyznę na codziennych dwugodzinnych seminariach językowo-stylistycznych, które zaplanowano jako zajęcia praktyczne.

Wykłady o literaturze przedstawiały najnowszą prozę i poezję, informowały o prowadzonych aktualnie w Polsce badaniach z dziedziny socjologii literatury i folklorystyki, o sprawach związanych z warsztatem dzisiejszego polonisty, dawały także przegląd bieżącej prasy literackiej. Kilka z nich miało charakter monograficzny ze względu na przypadające rocznice Aleksandra Fredry, Władysława Stanisława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Natomiast w zakresie językoznawstwa zwracała uwagę duża rozpiętość tematyki wykładów. Dotyczyły one problemów z dziedziny historii języka i gramatyki historycznej. Skupiały się wokół nowych zagadnień w polszczyźnie i we współczesnej naszej nauce o języku. Znalazło się w nich miejsce na frazeologię, leksykologię, słowotwórstwo, fleksję, składnię, najnowsze tendencje rozwojowe w dzisiejszym języku. W jednym z wykładów przedmiotem rozważań było „polskie się — słowo nie do końca poznane”.

Nie tylko interesujący dobór tematyki, ale w równym stopniu także lista wykładowców, wybitnych specjalistów zaproszonych z rodzimej uczelni, z PAN-u oraz innych ośrodków uniwersyteckich kraju, zagwarantowała pełną frekwencję słuchaczy na zajęciach kursu XXI B.

Obie imprezy umożliwiły ponadto zwiedzenie ekspozycji muzealnych, obejrzenie ciekawszych spektakli teatralnych i filmowych w stolicy. Program krajoznawczo-turystyczny był dość tradycyjny. W sierpniu uczestnicy kursu spędzili trzy dni w Krakowie, zyskując szansę poznania zabytków miasta i okolic, a we wrześniu byli na wycieczce w Kazimierzu nad Wisłą.

Dwudzieste pierwsze wakacje zagranicznych slawistów na Uniwersytecie Warszawskim były ciekawe i udane zwłaszcza pod względem naukowym. Impreza zjednuje sobie ciągle zwolenników głównie, jak się wydaje, z dwóch powodów. Po pierwsze organizatorzy co roku starają się rozszerzać, uatrakcyjnić i aktualizować program, dopasowując go do kapryśnych nieraz gustów uczestników. Drugim atutem jest sympatyczna i serdeczna atmosfera, o której wytworzenie zabiegają wykładowcy i lektorzy. To wszystko sprawia, że tak wielu slawistów z całego świata, którzy tutaj po raz pierwszy stykają się z polskim językiem i polską kulturą, powraca potem na następne kursy Uniwersytetu Warszawskiego albo przyjeżdża na dłuższy staż naukowy do naszego kraju.

Jeśli zachowanie tych generalnych walorów dorocznych spotkań w „Polonicum” nie przestanie być ambicją gospodarzy, to można wróżyć tej pożytecznej akcji pomyślną przyszłość.

Anna Mazanek

Klemens Stępiak

W SPRAWIE WYRAZU CINKCIARZ

Dyskusja nad pochodzeniem wyrazu *cinkciarz* budzi wiele wątpliwości. Zdają się one wynikać głównie stąd, że etymologię wyrazu zaczerpniętego przecież z gwary przestępczej, objaśnia się w oderwaniu od tejże gwary i od środowiska przestępczego. Jeden z uczestników dyskusji stwierdza, że nie spotkał w języku polskim słowa *cynk*¹, jakkolwiek w tej i obocznych formach (*cink // cing // cynk // cyng*) występuje ono w polskiej gwarze przestępców. Formy te znane są wielu źródłom pisanym. Dlatego warto chyba poświęcić im tutaj trochę uwagi. Tytuł interesującej i znanej powieści społeczno-obyczajowej Mariana Czuchnowskiego „Cynk” z okresu międzywojennego (Kraków 1937) oznaczał ostrzeżenie, hasło alarmowe. Słowo to spotykamy również w słowniku gwary przestępców W. Ludwikowskiego i H. Walczaka², w pamiętnikach ludzi marginesu społecznego i w wielu utworach o tematyce przestępczej³. Z dotychczasowego stanu badań nad gwarą przestępców polskich wynika, że forma *cynk* występuje w następujących znaczeniach:

1. «znak, przestroga, sygnał ostrzegawczy, zawiadomienie»: „Spółka prosi o cynk, że Walek kapuje” (Czuchn. Cynk 97); „I to był właśnie cynk, że wszystko jest w porządku” (Stwora, Co jest 14); *dać cynk* to tyle, co «ostrzec o niebezpieczeństwie, uprzedzić o czym, przekazać wiadomość» (LW): „daliśmy im cynk, żeby świecili [tj. obserwowali]” (Warszawa); *stać na cynku* «pilnować, obserwować, stać na straży podczas kradzieży». Wyraz w tych znaczeniach znamieny jest zwłaszcza dla gwary złodziejskiej.

2. w gwarze szulerów «umowny znak w grze w karty»: „Ona siedzi u mnie na kolanach i ma mi dawać umowne cynki” (Warszawa).

3. w gwarze więziennej «polecenie, rozkaz»: „Zblatować się tych inspektorów nie dało, bo dostali twardy cynk z góry”. (Lewand. Po wyroku 132).

4. w gwarze złodziejskiej «sposób kradzieży mieszkaniowej polegający na rzucaniu kamieniami w okna mieszkania ze znacznej odległości, zwykle w celu sprawdzenia obecności domowników» (Warszawa).

5. «kradzież» (Augustów)

6. «pomocnik złodzieja kieszonkowego» (Słupsk).

7. «pomocnik złodzieja okradającego mieszkania, zwykle stojący na czatach podczas kradzieży» (Pet. Sposoby); *cinka // cynka* «ts.» (op. cit.).

8. w gwarze przestępców młodocianych «tatuaż w postaci kropki pod lewym okiem oznaczający tzw. „człowieczeństwo”, tj. przynależność do „ludzi”, czyli do podkulturowej grupy młodocianych rządzącej tzw. „frajerami”» (Małk. Drugie).

¹ Por. E. Słuszkiewicz: *Cinkciarz*, „Por. Jęz.” 1974, z. 4, s. 215-217.

² W. Ludwikowski i H. Walczak: „Żargon mowy przestępców. Błatna muzyka. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej”, Warszawa 1922.

³ Urke-Nachalnik: „Życiorys własny przestępcy”, Poznań 1933; J. St. Mar: „Kawalerowie księżycyca”. Powieść w dwóch częściach. Warszawa 1924; tegoż autora „Łów”, Warszawa 1927; M. Dąbrowski: „Po wyroku”, Czytelnik, Warszawa 1971 i wielu innych.

W gwarze przestępczej używane są również formy: *cynkwajs*//*cyngwajs* «znak, tatuaż»: „Cynkwajs miał pod patrzalką”, natomiast u przestępców dewizowych oznaczają one «sygnet z inicjałami, bez kamienia syntetycznego» (Koszalin).

Od form *cink*//*cynk* utworzono czasownik *cinkować*//*cynkować* «przekazywać informacje, dawać znaki, porozumiewać się» (N. Sącz, B. Biała); „[...] wszystkie baby cynkują z lustra” (Now. Tramp. 64), „Patrzalami do siebie cynkują «dają znaki oczami» (Lewand. Po wyroku 128), zaś w gwarze szulerów «znaczyć karty do gry» (Pias, Koch.), wreszcie w gwarze złodziejskiej «stać na czatach podczas kradzieży, obserwować» (Pias. Spoj. 7).

Z kolei od czasownika *cynkować* powstał rzeczownik *cynkówa* (oboczne *cynkuwa*) «znak, wiadomość», np. w zdaniu: „Dali mi cynkuwe, żebym ich nie podklepywał, i polecili w Polskę” (Wiecz. Gwara 188), w gwarze złodziejskiej oznaczający «pomocnika złodzieja kieszonkowego» (Gdynia).

Odczasownikowymi określeniami są również *cynkowiec* i *cynkownik* «złodziej stojący na czatach podczas kradzieży» (Skarżysko Kam., Szczecinek) oraz przymiotniki *cynkowany*, *cynkowy* u fałszerzy i szulerów «znaczony, fałszowany», np. *cynkowane styrki* «znaczone karty do gry» (Pias. Koch. 112). Podobnie jest z powstaniem rzeczownika *cynkowny* «więzień» (Pet. Sposoby).

Wreszcie formy: *cinciarz*//*cinkciarz*//*cynkciarz* oznaczają zazwyczaj «przestępcę dewizowego», rzadziej «złodzieja w ogóle lub kradnącego kosztowności» (Starachowice, Szczecinek, Piła, r.ż. *cinkciara* «ts.» — Warszawa), «złodzieja kieszonkowego» (Gniezno, Lublin, Zamość), «osobę dającą znaki, pomocnika przestępcy stojącego na straży» (J. Góra), «fałszerza waluty» (Char. Próba) oraz «oszusta fałszującego biżuterię» (Gdańsk). Utworzono je od form *cink*//*cynk* przez dodanie formantu *-ciarz*, który wyodrębnił się z takich form, jak *waluciarz*, *hołociarz* («złodziej kradnący konie») itp. mimo odmiennej ich budowy. Potwierdza to istnienie wyrazu *cynkarz* «pomocnik złodzieja kieszonkowego» (Gliwice) z formantem *-arz*, podczas gdy *cynkier* «pomocnik wskazujący złodziejowi kieszonkowemu ofiarę do okradzenia» został zapożyczony z gwary przestępców niemieckich, o czym będzie jeszcze mowa niżej. Formant *-ciarz* w wyniku fonetycznych skojarzeń sztucznie wyodrębniliono, np. z cytowanych już form: *waluciarz*, *hołociarz* (od *hołota*), *piechociarz* «złodziej drobiu» (od *piechota*) itp.

Na zakończenie niniejszych rozważań warto może nawiązać do niektórych innych określeń znamienych dla omawianego tu zjawiska. W gwarze polskich przestępców występują również formy *abceng*//*abcęg*//*abcyng*//*abcenk*//*abcynk* oznaczające «ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, złodziejskie hasło alarmowe», zanotowane w *Słowniku Warszawskim* oraz przez W. Ludwikowskiego i H. Walczaka⁴. Pochodzą one od *abcengować*//*abcęgować*//*abcenkować* «uwagać» (LW), z gwary przestępców niemieckich (od *abzinken*).

W słowniku Siegmunda A. Wolfa *Wörterbuch des Rotwelschen. Deutsche Gaunersprache* (Bibliographisches Institut AG-Mannheim, 1956 r.) wyrazy *Zincken* w gwarze złodziejskiej (1726 r.) i *Zinken* w gwarze włóczęgów (1820, 1906 i 1939 r.) oznaczają «stempel, pieczętkę». W tych samych znaczeniach używane są w XIX w. i w latach dwudziestych XX w. głównie przez włóczęgów, rabusiów i złodziei wyrazy *Zinke* i *Zinka*. Stąd *Linker Zinken* oznaczał u włóczęgów «fałszywy stempel», *Zincken täusten* zaś u złodziei w XVIII w. «odcisnąć pieczętkę». *Zinkierer* i *Zinker* to tyle, co «fałszujący pieczętki i podpisy» (gwara oszustów, 1906 i 1922 r.). Następnie «grawera» oznaczały słowa: *Zinkerman* u oszustów (1906 i 1922 r.), *Zinkenpflanzer* i *Zinkenschaber* u rabusiów (1820 r.), wreszcie *Zinkenbohrer* (1726 r.) oraz *Zinken Malocher* (1750 r.) u złodziei.

Inne znaczenie wyrazów *Zinken* i *Zink* dotyczy przezwiska, pseudonimu. *Was hast für einen Zink?* «Jaki masz pseudonim? Jak cię inni nazywają?» (1807, 1835

⁴ Op. cit.

i 1922 r.). W tym samym znaczeniu używano słowa *Zinke* w XVIII w. i u rabusiów w I połowie XIX w. Znamienne jest także *Zucincken* oznaczające w gwarze przestępców XVIII w. «przezwisko, pseudonim». *Zinken putzen* to «nadać fałszywe nazwisko», *laber Zinken* «fałszywe nazwisko» (1835 r.). *Zinkeren, zinkiren* «nazywać» (1835 r.), gdy u rabusiów *zingiren* «wyjaśniać» (1820 r.). Przestępcy pochodzenia żydowskiego używali w XIX w. określenia *abzinken* «rozpoznać». Wreszcie nazwy *Zinken, Zinke* i *Zink* oznaczały w XIX i XX w., głównie u oszustów i podpalaczy «znak ostrzegawczy, gwizd, sygnał akustyczny». *Kochemer Sink* to «znak wskazujący miejsce spotkania przestępców» (1804 r.). *Zinken stechen, Zink stechen* i *Cink werffen* «ostrzegać, dawać znak, sygnał, stać na czatach, obserwować» (I poł. XIX w.). W tych samych znaczeniach przestępcy XVIII w. używali wyrażenia *Zincken stecken*. Z innych ciekawych określeń wskazać również można na następujące: *Zinkenstecher* «przestępca stojący na czatach, dający znaki współnikom» (XVIII w.), *etwas zinken* «pokazać coś» (u włóczęgów, 1906 r.), *zinkenen* «pokazywać» (1840 r.). We współczesnej gwarze oszustów *zinken* to tyle, co «znaczyć karty do gry», zaś «znaczone, fałszowane karty» nazwano *Gezinkte Karten* (1840 r.). «Miejsce spotkań przestępców» określano w XIX i w I poł. XX w. również słowami: *Zinkplatz, Zinkerplatz*, w XVIII w. zaś *Zinckenplatz*.

Podane przykłady wskazują na wzajemne ścisłe związki i wpływy zachodzące pomiędzy gwarami przestępców polskich i niemieckich. Wnikliwe i wielostronne poznawanie gwary przestępców może nieraz okazać się pomocne w wyjaśnianiu wielu zjawisk językowych.

WYKAZ SKRÓTÓW

- | | |
|---|---|
| Char. Próba | — M. Charyło: „Próba analizy słownictwa współczesnej gwary więziennej”
— (maszynopis pracy magisterskiej napisanej w Zakładzie Metodyki J. Polskiego UW, Warszawa 1967 r.). |
| Czuchn. Cynk
LW | — M. Czuchnowski: „Cynk”, Kraków 1937.
— W. Ludwikowski i H. Walczak: „Zargon mowy przestępców. Błatna muzyka. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej”, Warszawa 1922. |
| Lewand. Po wyroku
Małk. Drugie | — M. Lewandowski: „Po wyroku”, Warszawa 1971.
— S. Małkowski: „Drugie życie w zakładzie wychowawczym” (maszynopis referatu napisanego w Instytucie Socjologii UW, Warszawa 1969). |
| Nach. W matni
Now. Tramp.
Pet. Sposoby | — Urke-Nachalnik: „W matni”, Warszawa 1938.
— M. Nowakowski: „Trampolina”, Warszawa 1964.
— S. Peterlicki: „Sposoby i środki nielegalnego porozumiewania się pozbawionych wolności” (maszynopis pracy magisterskiej napisanej w Pracowni Kryminalistyki UW, Warszawa 1969). |
| Pias. Koch.
Pias. Spoj.
Stwora, Co jest
Wiecz. Gwara | — S. Piasecki: „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”, Warszawa 1937.
— S. Piasecki: „Spojrzę ja w okno”, Rzym 1947.
— J. Stwora: „Co jest za tym murem”, Kraków 1967.
— B. Wieczorkiewicz: „Gwara warszawska dawniej i dziś”, Warszawa 1966. |

Eugeniusz Stuszkiewicz

JESZCZE KILKA SŁÓW O ETYMOLOGII WYRAZU CINKCIARZ

Wyraz *cynk* nie w znaczeniu: «pierwiastek chemiczny» (z niem. *Zink*) ani jako nazwę dawnego instrumentu muzycznego (niem. *Zinken*) znałem od dawna jako termin używany przez „ludzi marginesu społecznego” (że użyję sformułowania dra

K. Stępnika), chociaż nie ma go nie tylko SWO PIW-u z r. 1959 (wyd. 4, rozszerzone), ale nawet bardzo znacznie, o około 10 000 haseł rozszerzone opracowanie tegoż SWO z r. 1971 (PWN). Pojawił się ten wyraz dopiero w t. XI, Suplemencie SJP (1969) «dać, dostać cynk» «dać, dostać wiadomość, zawiadomić potajemnie o czym» (i 2 cytaty z r. 1965 i 1962 oraz wywód z niem. *Zinke* «znak złodziejów, żebraków»; tę informację rozszerza teraz znacznie K. Stępnik; a i to uzupełnia suplement do 6 już wydania SWO W. Kopalińskiego, 1970, podając: „z fr. *signe* «znak» od łac. *signum*). Powołałem się tu na publikacje najnowsze, ale mogę i chcę zaznaczyć, że wprowadzie hasła *Zinken* brak w znanym słowniku etymologicznym Fr. Klugego (od wyd. 9, 1921 i 11, 1934) aż do wydania — o ile to mogę sprawdzić — 15, 1951; tu to hasło, s. 903, kończy się tak: „Die geheimer Verständigung dienenden *Zinken* der Gauner heissen nach frz. *signe*, lat. *signum* «Zeichen»; zapewne więc stąd, pośrednio lub bezpośrednio, wziął Kopaliński zacytowaną już informację. Ten wywód z łaciny poprzez franc. *signe* powtarza jeszcze 17 wyd. (1957), ale już następne (1960) opinię o pochodzeniu owych znaków zmienia następująco: „Die (...) gehören hierher, gehen wohl auf die ältesten graphischen Gaunerzeichen” i powołuje się na tenże *Wörterbuch des Rotwelschen* S. A. Wolfa, na którym się opiera dr Stępnik. Dokładnie to samo objaśnienie podaje też wyd. 20 (1967). Ale ja mogę ze swej strony uzupełnić informacje dra Stępnika wg źródła, którego on nie cytuje, a które ja posiadam od pół wieku: tenże Fr. Kluge wydał w r. 1901 pokaźny tom: „Rotwelsch. Quellen und Wortschatz der Gaunersprache und der verwandten Geheimsprachen. I. Rotwelsches Quellenbuch” (ss. XVI+495) — i tam w rozdziałku XXIX *Zeichen der Mordbrenner 1540-1560* (s. 96-105) znajdujemy nie tylko szacowny termin *Zinken* (l.mn.), ale i piękne podobizny, aż kilkadziesiąt, owych znaków z w. XVI; postać wielu z nich pozwala zrozumieć tę ich nazwę, bo wyraz ów znaczy «ostry koniec, szpic, ząb» (itp.). Piszę to wszystko nie po to, aby się tylko popisywać znajomością odpowiedniej bibliografii, i to właściwie poniewczasie; aby pokazać, że się tymi sprawami zajmowałem dość żywo co najmniej ćwierć wieku temu, przypomnę, że w osobnym artykuliku *Dwa słowa o szabrze i o talizmanie* („Por. Jęz.” 1951, z. 10, s. 7-12) badałem bliżej pochodzenie terminu *szaber* (do s. 11), cytując m.in. i „Rotwelsch” Klugego, i artykuł H. Ułaszyna o językach tajnych, i książkę E. Naschera o żargonie żydowskim uwzględniającą również „die Gauner-oder die Kochemersprache” (1910); tu na marginesie od razu: ten tytuł pozwoli przeciętnym czytelnikom uświadomić sobie lepiej znaczenie nazwy *Kochemer* podanej przez dra Stępnika, a kto pragnie dalszego oświecenia, znajdzie je np. w 15 wydaniu (i późniejszych) słownika Klugego w haśle *kochem*, informującym o jego pochodzeniu z hebrajskiego (nawiasem: tenże wyraz hebrajski, *hacham*, jest tytułem „wyższego duchownego karańskiego”, por. SWO PWN-u, 1971). W owym własnym artykuliku odsyłałem też do różnych bibliograficznych pozycji dawniejszych nie wymienionych przez dra Stępnika, ale i do nowszej publikacji H. Ułaszyna: „Język złodziejski” (1951), też przez niego nie wymienionej.

Wracając do rzeczy, termin *cynk*, zakwalifikowany w t. XI SJP Dor jako należący do „fraz. gw. miejskiej” (tzn. uznano jego zakres używania za dość szeroki) znałem i z „Języka złodziejskiego” (jw.), i potem z pracy: Z. Bożyczko, „Kradzież kieszonkowa i jej sprawca” (1962), ofiarowanej mi swego czasu przez autora; figuruje on w kończącym ją słowniku (s. 163-199). Ułaszyn podaje na s. 40: *stać na cynku* (i 5 innych wyrażen z innymi rzeczownikami) «stać na czatach», a Bożyczko na s. 168: *cynk dać* «powiadomić o niebezpieczeństwie»; na s. 167 jest także *cink* «przestroga, zawiadomienie», ale mi to nie utkwilo w pamięci, a gdybym był nawet je pamiętał, to podane znaczenie bynajmniej nie nęciło do wywodzenia od tego terminu wyrazu *cinkciarz* jako oznaczającego przestępcę operującego dewizami. Dopiero dr Stępnik podaje oboczności *cynkciarz* // *cin(k)ciarz* ze znaczeniem «przestępca dewizowy» objaśniając, że to jest ogólnopolskie, i dodając, że rzadziej te terminy oznaczają złodzieja w ogóle

lub też kradnącego kosztowności, a nadto lokalnie: kieszonkowca, osobę dającą znaki czy stojącego na straży pomocnika przestępcy, wreszcie i fałszerza waluty lub oszusta fałszującego biżuterię. Fakt, że znalazłem tylko postać *cinkciarz* i tylko w znaczeniu «przestępca dewizowy», doprowadził mnie dość naturalnie do wywodzenia tej nazwy od ang. *chink*, tym naturalniej, że sam ten wyraz angielski należy do slangu. Choć się obaj różnimy w poglądzie na ostateczne źródło *cinkciarza*, zgadzamy się niezależnie od siebie zasadniczo w interpretowaniu sufiksu *-ciarz*, tylko ja to zjawisko nazwałem absorpcją morfologiczną, odsyłając w przypisie do dwu gramatyk historycznych (1923 i 1955), a dr Stępnia użył terminu perintegracja morfologiczna, co również oznacza wtórny rozkład na części morfologiczne z nieco innego punktu widzenia, i powołuje się na cz. I Doroszewskiego „Podstaw gramatyki polskiej” (1963). Tu nawiasem: Przekład rosyjski J. Marouzeau: *Lexique de la terminologie linguistique* (1960) podaje w końcowych wykazach terminologii angielskiej, francuskiej i niemieckiej tylko odpowiedniki absorpcji.

Ale mam przed sobą także garść uwag innego autorstwa, zawartych w liście literata Roberta Stillera, który w ostatnich latach sporo podróżował, a interesuje się od dawna rozmaitymi aspektami i odmianami języków (zna dobrze kilka europejskich, nadto malajski; w „Jęz. Pol.” XXXIX, 1959, s. 76-78 była recenzja jego rozprawki pt. *Indonezyjskie elementy leksykalne w języku polskim*, ogłoszonej w „Roczniku Orientalistycznym”, t. XXII, 1957, zesz. 1, s. 113-143; J. Safarewicz ocenił ją jako „wartościowy przyczynek etymologiczny”). Oto co mi pisze Stiller po przeczytaniu mojego wywodu (w liście z 13 I 76):

„Dziewczyna imieniem Magga (islandzki skrót od Margret), która (...) dwukrotnie za mną (tj. z Reykjavíku — E. S.) przyjeżdżała, a sama jest córką rybaka ze Świnoujścia i w tamtejszych środowiskach, obfitujących m.in. w *cinkciarzy*, otarta, twierdzi, że tam właśnie (a więc i w Szczecinie, a to już łącznie spora część terenów nadmorskich i jedno z miejsc najobfitszego występowania *cinkciarzy*) używa się wyłącznie formy *cynkciarz*, natomiast *cinkciarz* jest dla niej formą nienaturalną i śmieszną. Co więcej, w użyciu potocznym skraca się to do *cynk*. Jest to jednak niewątpliwie skrót wtórny. Okazało się też dla niej oczywiste, że *cynk* oznacza walutę, pieniądze. W Anglii co prawda nigdy się nie spotkałem w życiu codziennym z wyrazem *chink*, ale mogła to być luka przypadkowa. Wszystko razem potwierdza bardzo ładnie Pańskie przypuszczenia, a dodałbym też, że pierwotne polskie znaczenie wyrazu *cynk* musiało ułatwić jego przyjęcie się w znaczeniu rozszerzonym, żargonowym: por. inne nazwy tanich metali w podobnej funkcji, jak niem. *Nickel* i ang. *tin*, *tin God*.

To by mogło potwierdzać pierwotność formy *cynkciarz*, a zarazem świadczyć dodatkowo o szerokim zasięgu tego terminu. Sam Stiller, jak widać z powyższego wyjątku, opowiada się za moim wywodem pomimo tego, że owa Magga uważa postać *cynkciarz* za właściwą (więc chyba i pierwotną) i że on z kolei co do *cynku* sądzi tylko, iż on ułatwił przyjęcie się nazwy *cinkciarz* „w znaczeniu rozszerzonym, żargonowym”. Ponieważ i Bulas-Whitfield, i nawet Stanisławski znają wyrażenie *tin god* tylko w znaczeniu «fałszywy bożek», na moją prośbę Stiller dodatkowo przysłał mi znaczenia podane w 2-tomowym Websterze «petty, not genuine»; «often merely derogatory» (w haśle *tin*), i z osobnego słownika slangu (1962): *tin god*, a *petty person in office or position of influence*; i (*little tin god* w znaczeniu «pretentious person upstart». Natomiast wg słownika Klugego (1970) *Nickel* jako przezwisko (por. w 2-tomowym słowniku Ippoldta-Pipreka, 1970: «nicpoń, urwis, szelma, bęben, gałgan» — E. S., (to metamorfoza imienia *Nikolaus*, co nam może przypominać np. zdrobniałe *grześ* w znaczeniu przenośnym (por. *Słownik* Brücknera, bo Sławski nie uwzględnił tego, jak imion własnych w ogóle). Tu muszę jeszcze wspomnieć, że w szczegółowej swojej recenzji rozprawy habilitacyjnej W. Cienkowskiego („Por. Jęz.” 1976, z. 2, s. 72-83) wyraziłem przypuszczenie, że wzorem dla utworzenia nazwy *cinkciarz* mógł

być *waluciarz* (s. 78, gdzie dodaję jeszcze dwa słowa o możliwości odczuwania tego tworu jako onomatopeicznego, porównując go z podobnie brzmiącym wyrazem sankryckim); i w tym się znów zgadzam niezależnie z drem Stępnikiem. Z przyjemnością podnoszę punkty styyczne.

Zasadnicza różnica między nami dotyczy poglądu na ostateczne źródło omawianego przez nas terminu: ja doszedłem do przekonania, że nim jest ang. *chink*, ze względu i na postać dźwiękową, i na znaczenie, a dr Stępnik, przytaczający obfity materiał związany z tą kwestią, uważa znaczenie wyspecjalizowane za jedno tylko z dobrych kilku mniej lub więcej różnych. Rzeczywiście, mogła się dokonać taka specjalizacja w kręgu samych przestępców: „w gwarze złodziejskiej czy więziennej znaczenia wymieniają się często w sposób dość zaskakujący, słowa przybierają najrozmaitsze znaczenia, w których znajdują swój wyraz pewne właściwe dla tych gwar odcienie ironiczne, pogardliwe”, jak pisał J. Reychman w „Jęz. Pol.” XLV, 1965, s. 156, we wstępie do rozprawki o zapożyczeniach tureckich w polskiej gwarze złodziejskiej (do s. 163). Jeżeli *cinkciarz* jest tylko odmianką czy obocznością wyrazu *cynkciarz*, to mój wywód staje się po prostu niepotrzebny. Ale nie wydaje mi się niemożliwe, że ten wywód jest bodaj częściowo uzasadniony. Tylko to muszę nieco bliżej wyjaśnić.

Wiadomo, że nasze słownictwo sportowe jest przesycone zapożyczeniami z angielskiego, a jeżeli przypadkiem kto wątpi o tym, niech rzuci okiem na s. 18-35 monografii J. Oźdźyńskiego (1970), a potem na dalsze, bez porównania krótsze rozdziały, omawiające kolejno: zapożyczenia francuskie (do s. 41), włoskie (do s. 43), niemieckie (do s. 46), skandynawskie (do s. 47), japońskie (do s. 48) i wreszcie wyrazy pochodzenia greckiego i łacińskiego (do s. 51). U Ułaszyna op. cit., nie ma w ogóle paragrafu o zapożyczeniach angielskich. Ale trzeba sobie uprzytomnić, że jego monografia reprezentuje postać „zasadniczo z roku 1926” (s. 11), tj. sprzed półwiecza właściwie, i że zwłaszcza lata po r. 1940 nie mogły pozostać bez wpływu także w tym zakresie, bo przecież wielu Polaków żyło długo i w Anglii, i w Stanach Zjednoczonych, jeżeli pominiemy Kanadę i Australię, a część z nich powróciła w końcu do kraju. Stiller wspominał o „sporej części” naszych terenów nadmorskich i „jednym z miejsc najobfitszego występowania *cinkciarzy*”, a wypada przecież pamiętać i o naszych marynarzach. W pierwszym akapicie swego artykułiku wspomniałem o niefortunnej i nieudolnej próbie wywodzenia *cinkciarza* od ang. *change money* i skrytykowałem ją dostatecznie szczegółowo, ale sam fakt, że się pojawiła właśnie taka próba, uważam za wymowny jako wskazujący przypuszczalnie na to, że były jakieś konkretne przesłanki uprawniające czy choćby tylko zachęcające do niego. Wszystko to razem sprawia, że nie broniąc swego wywodu za wszelką cenę, jednak uważam za możliwe ewentualne zlanie się dwu terminów gwary przestępców, choć wykazanie tego nie jest wcale łatwe z braku konkretnych materiałów; znane jest jednak zjawisko powstawania dwu (czasem nawet i więcej) homonimów — i tu wystarczy, sądzę, odesłać do przytoczonych przeze mnie na s. 80 wspomnianej już mojej recenzji w „Por. Jęz.” następujących przykładów: *gruźlik* «lekarz chorób płucnych», *teżec* «otyły lekarz», *trawnik* «zołądek» (pomiędzy omawianym przeze mnie *cinkciarzem* a wcale wieloznacznym omówionym przez dra Stępnika też nie brak różnic znaczeniowych). Wydaje mi się zatem, że na razie można przypomnieć nie bez pewnej słuszności Horacego: *adhuc sub iudice lis est*, choć się wywód dra Stępnika wydaje lepiej uzasadniony.

Stegny

Inż. Henryk Jeziorek z Warszawy nadesłał do Radiowego Poradnika Językowego list, w którym m.in. pisze: „Jedno z nowych osiedli w Warszawie nazywa się *Stegny*. Bardzo proszę o informację, jak brzmi poprawna forma dopełniacza tej nazwy i jaka jest jej etymologia”.

Badanie nazw miejscowych jest z wielu względów bardzo interesujące. W większości wypadków mają one charakter bardzo archaiczny. Dlatego też można w nich dostrzec wyrazy lub struktury słowotwórcze w dzisiejszym języku już nie występujące. Analiza historyczno-językowa pozwala zrekonstruować z całą dokładnością dawne ich znaczenie, budowę słowotwórczą oraz poprawną odmianę. Pytanie inż. Jeziorka stwarza dobrą sposobność do takich właśnie rozważań.

Nazwa *Stegny* jest dziś w Warszawie używana bardzo często. Jest to nazwa nowego, czterdziestotysięcznego osiedla mieszkaniowego położonego przy drodze królewskiej między Warszawą i Wilanowem. Nazwa ta jest stara. Od bardzo dawna oznacza ona małą miejscowość leżącą między Mokotowem, Czerniakowem i Służewcem, dziś włączoną do wielkiej Warszawy. W odmianie tej nazwy wątpliwości może budzić jedynie forma dopełniacza. Teoretycznie mówiąc, moglibyśmy tu oczekiwać trzech form: *ze Stegien*, *ze Stegn* i *ze Stegnów*. W Warszawie w powszechnym użyciu jest forma pierwsza: *ze Stegien*. Jest to historycznie i współcześnie forma najzupełniej prawidłowa. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego i nijakiego utworzone przyrostkiem *-na* oraz przyrostkiem *-no* będące zarówno nazwami własnymi, jak i pospolitymi mają w dopełniaczu liczby mnogiej *e* ruchome oraz bezkońcówkową postać tematu, np. *panna* — *panien*, *bagno* — *bagien* i analogicznie *Stegny* — *Stegien*. Podobnie rzecz przedstawia się z nazwą dzielnicy Łodzi — *Chojny*. Mieszkańcy Łodzi powszechnie mówią: *jadę z Chojen*. Formy *ze Stegn* i *ze Stegnów* są formami niepoprawnymi.

Etymologia omawianej nazwy jest całkowicie jasna. Jest to ten sam rdzeń, który występuje w takich wyrazach, jak *ścieżka*, *steczka*, *ścieg*, *ściegna*, *na rozścież*. Wyrazom tym poświęcił swoją monografię pt. „*Ścieżka i jej synonimy w gwarach i historii języka polskiego na tle ogólnosłowiańskim*” (Wrocław 1959) doc. dr Karol Zierhoffer z Poznania. Praca jest oparta na bardzo bogatych materiałach historycznych i gwarowych, dzięki czemu mamy zupełnie jasny obraz zmian znaczeniowych i formalnych omawianych nazw oraz wytyczone ich współczesne zasięgi. Jest to wzorowe opracowanie leksykologiczne. Wynika z niego, że odpowiedniki fonetyczne

i znaczeniowe polskich nazw *ścieżka* i *stegna* występują we wszystkich językach słowiańskich. Mamy tu więc do czynienia z wyrazem, który najprawdopodobniej istniał już w epoce wspólnoty prasłowiańskiej. Zróżnicowanie polskich nazw *ścieżka* — *stegna* ma charakter fonetyczny i słowotwórczy. Zróżnicowanie fonetyczne jest refleksem tego, czy samogłoska *e* pochodzi z jeru twardego czy miękkiego. Jeżeli pochodzi z jeru twardego, to nie zmiękcza ona poprzedzającej grupy spółgłoskowej, mamy więc postać *steg-*. Jeżeli natomiast pochodzi ona z jeru miękkiego, to zmiękcza i mamy postać *ścieg-*, *ścież-*. Jest to więc prawidłowość fonetyczna sięgająca jeszcze czasów przedpolskich.

Zróżnicowanie słowotwórcze polega na tym, że wyrazy pochodne zostały utworzone bądź przyrostkiem *-ka*, bądź przyrostkiem *-na*. Ten ostatni przyrostek był kiedyś o wiele bardziej produktywny niż dzisiaj. Są nim utworzone takie wyrazy, jak *panna*, *stryjna*, *wujna*, *druhna*, *wojna* itd. Przyrostek ten nie zmiękczył poprzedzającej spółgłoski, mamy więc przed nim twardą spółgłoskę *g*: *stegna*//*ścieгна*. Natomiast przyrostek *-ka* spółgłoskę tę zmiękczył, stąd takie formy jak *ścieżka* i *stedzka*. Dalsze przekształcenia fonetyczne doprowadziły do powstania form *stecka* (przez *c*) oraz *steczka*. W świetle tych wyjaśnień nie dziwi nas, że wyrazy te choć mają różną postać fonetyczną, mają to samo znaczenie.

Bardzo interesujące są historyczne i współczesne zasięgi obu wariantów fonetycznych. Forma *ścieżka* była i jest charakterystyczna dla Polski południowo-zachodniej. Występuje ona w gwarach małopolskich, śląskich i wielkopolskich. Z tych gwar przedostała się ona do języka literackiego. Natomiast forma *stegna* była charakterystyczna dla Polski północnej, dla gwar mazowieckich i pomorskich, w tym również kaszubskich. Utrwaliło się to w licznych nazwach miejscowych. Na północy Polski mamy przeszło dwadzieścia nazw miejscowych zawierających tę postać rdzenia. Najbardziej znane z nich są: *Stegna* w pobliżu Gdańska i *Stegny* w Warszawie.

Jeszcze w XVII wieku forma *stegna* była wyrazem literackim. U Samuela Twardowskiego czytamy:

„Zaczem biedni nie mogąc zostać się na nogach
Lada gdzie upadali po stegnach, po drogach”.

Forma *steczka* powstała z dawniejszego *stedzka* (występuje dziś jako nazwa pospolita w szeroko pojętych gwarach mazowieckich). Nie przedostała się ona jednak do języka literackiego, mimo poczynając od wieku XVII wielkiego wpływu gwar mazowieckich na kształtowanie polszczyzny literackiej.

Zachowanie nazwy miejscowej mającej długoletnią tradycję historyczną sięgającą czasów przedpolskich na oznaczenie nowego osiedla mieszkaniowego jest rozwiązaniem zasługującym w pełni na aprobatę.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

● Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.

● Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.

● Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

● W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).

● Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

● Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

● Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».

● Do adiestacji tekstu używamy czarnego ołówka.

● Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejsc pracy, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

rocznie zł 60.—

I półrocze zł 36.—

II półrocze zł 24.—

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 — w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN-Ossolineum-PWN, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter), 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

A subscription order stating the period of time, along with the subscriber's name and address can be sent to your subscription agent or directly to Foreign Trade Enterprise Ars Polona—Ruch, 00-068 Warszawa, 7 Krakowskie Przedmieście, P.O. Box 1001, Poland. Please send payments to the account of Ars Polona—Ruch in Bank Handlowy S. A., 7 Traugutta Street, 00-067 Warszawa, Poland.